Nr. 75. We Lwowie, Niedziela dnia 31. Marca 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii . 6 „ „ Francji i Anglii . 23 franków. „ Włoch . . . 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler.*

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Reforma parlamentarna w Anglii.

Bil reformy, przedstawiony przez kanclerza skarbu, tak silne wywołał wstrząśnienie w łonie gabinetu i konserwatystów, iż pod jego wpływem rozeszły się węzły koleżeństwa i rozprzęgła karność stronnictwa. Z drugiej znowu strony nie zadowolnił zrazu nikogo z ludzi, żądających zmian gruntownych w systemacie parlamentarnym. Oto podstawy bilu tego: W hrabstwach wysokość dzierżawnego czynszu, uprawniająca do wyboru, zmniejszona do 15 funtów (150 złr.); w miastach, główna dzierżawa domu bez względu na jej wysokość, jeśli jest połączona z opłacaniem podatku domowego przez samego dzierżawcę, i jeśli tenże przez dwa lata w miejscu wyborów zamieszkiwał, nadaje prawo wyborcze. Obie te główne podstawy, są dawnemi zasadami. Tak czynsz dzierżawny w hrabstwach, jak *the houschold suffrage* — posiadanie domu w miastach, to dotychczasowe uprawnienie, tylko liberalniej rozszerzone. Nie one też wywołały niechęć i krytyki.

Liberalnym pomysłem gabinetu było nadanie prawa wyborczego czterem jeszcze nowym kategorjom wyborców: 1) tym, którzy opłacają podatku 20 funtów rocznie, 2) którzy mają złożone w kasie oszczędności 50 funtów, lub 3) w papierach publicznych 50 fnt. szt., i tym wreszcie 4) którzy posiadają świadectwo z ukończonej średniej edukacji. Takie rozszerzenie przywileju wyborczego, *the elective franchise*, nie podobało się prawowiernym torysom. Nie usunęło ich niezadowolenia zaręczenie, że to samo rozszerzenie przywileju służyć będzie zarazem za podstawę do najkonserwatywniejszej nowości, obrachowanej na zrównoważenie, a nawet zniesienie prawie wszystkich skutków liberalnej reformy.

Nowością tą jest propozycja nieznanego dotąd podwójnego głosu *(dual vote)*. Wszyscy z powyższych czterech kategoryj, nowo uprzywilejowanych, gdyby już na zasadzie głównych podstaw wyborczego prawa byli wyborcami, otrzymaliby głos podwójny.

Dziwne, odmienne są zupełnie wyobrażenia angielskie! Podług nich, wszystko ma polegać na przywileju. Nie da się zaprzeczyć, iż ludzkość krwią, cierpieniem i znojem czoła wyswobadza się z pęt niewoli, jakie nakładał na nią stan natury. Nie da się zaprzeczyć, że większość tych szacownych korzyści, które nazywamy po- policie prawami przyrodzonemi człowieka, jest ciężkim nabytkiem cywilizacji. Lecz nigdzie w Anglii pojęcie to nie jest posunięte do ostateczności. — Podczas gdy w innych społeczeństwach raz zdobyta idea czy prawo staje się wspólnym skarbem wszystkich, do którego każdy rości sobie pretensje, w Anglii nie znają skrupułu, odmawiać go bodaj większości, bo u nich ono na zawsze zostaje przywilejem, który pojedyńczo zdobywać potrzeba. Tak samo i w kwestji wyborczej — i tam prawo wybierania, to przywilej — *elective franchise*, który wydzierać muszą dla siebie nowi kandydaci do obywatelstwa od klas uprzywilejowanych — a przy walce stoczonej idzie głównie o określnie i zbadanie, komu przywileju odmowić już niepodobna.

Zbytnie rozszerzenie *elective franchise* wystraszyło więc konserwatystów, lecz *dual vote* przeraziło wszystkich ludzi liberalnych. Przy powyższych pojęciach nawet, wzdrygnięto się jednakże na myśl uprawnienia nierówności między uprzywilejowanymi obywatelami.

W rzeczywistości jednak, większą daleko miało słuszność gniewać się na ministerjalne propozycje stronnictwo torysów, niż ludzie liberalni. — Pomimo zaręczeń hrabiego Derby i p. Disraelego, że podwójne wotum ma zrównoważyć zbytnie rozwarcie szranków wyborczych, widoczną przecież stawało się rzeczą, że ministerjum *dual vote* w ostatniej chwili gotowe poświęcić; — po odrzuceniu zaś tego ultra-arystokratycznego pomysłu, pozostałe propozycje są niezawodnie arcyrzeczywistym postępem liberalnym.

Co do właściwej reformy parlamentarnej, to nowy rozdział na okręgi wyborcze liczby deputowanych wcale niewiele mógł się wszelkiego rodzaju postępowcom podobać, skoro gabinet, aby utrzymać w parlamencie zasadę równoważenia się wpływów z przewagą konserwatnych elementów, stawiał za zasadę, że żadne miasteczko nie może zostać pozbawione posiadanego już prawa wyboru deputowanego — i proponował, aby całą zmianę ograniczyć tylko do rewizji obecnych podziałów na okręgi, i lepszego oznaczenia granic.

Gdy z niespokojną ciekawością wyglądany bil się pokazał — niemiłe znalazł w ogóle przyjęcie; tak mało się spodziewano, żeby gabinet chciał i potrafił dokonać reformy. Wkrótce jednak opinia zmieniać się zaczęła. W parlamencie przeciw bilowi przemawiali ultra-konserwatyści, i przemawiał najliberalniejszy z whigów, p. Gladstone. — Za bilem, stronnicy gabinetu, między którymi niespodzianie się znalazł p. Bright, zwolennik powszechnego głosowania, p. Roebuck, wódz angielskich radykalistów. Ci ostatni poparli gabinet, rozumie się pod warunkiem pewnych modyfikacyj, na co ministerjum już przyzwoliło.

Walka przy trzeciem czytaniu będzie żywą i zajmującą. Wszyscy znakomitsi mężowie stanu Anglii wezmą w niej udział, i ciekawem będzie widzieć ludzi, najdalej posuniętych w przekonaniach politycznych, popierających projekt konserwatywnego gabinetu. — Nie pierwszy to raz zresztą w Anglii, w momentach wielkiej potrzeby narodowej przeniewierzają się mężowie stanu tradycyjnym przekonaniom stronnictwa i koteryjnemu sztandarowi. Na wiele większą skalę odbyło się to zjawisko, gdy również wódz konserwatystów, sir Robert Peel, w latach głodowych, wnosił niegdyś zniesienie ruchomych ceł na przywóz zboża, choć zdawało się, że środek ten zrujnuje całą klasę większych właścicieli ziemskich. Po bilu zbożowym organizacja stronnictw pozostała jednak tąż samą. Oryginalnością zaś obecnego zjawiska będzie, że w zupełności rozbije stare stronnictwa Anglii i nowe wywoła grupowania, a jeźli bil reformy przejdzie, pociągnie niezawodnie za sobą i nową organizację koteryj rządowych.

Czy przejdzie? trudno obecnie przesądzać. Pytanie to niepokoi zapewne w obecnej chwili wielu teraźniejszych i przyszłych ministrów. Dla postronnego spostrzegacza wypadek nie byłby jednak zadziwiającym. — *Dual vote*, przeznaczony widocznie przez gabinet na żertwę, odstąpienie od zasady, zachowania dla zgniłych miasteczek miejsc w parlamencie, Disraeli już zapowiedział, przyzwalając na pozbawienie tegoż prawa, cztery najbardziej głośne. Gdyby obok tego w obiecanych ustępstwach gabinet uwzględnił główne żądania opinii liberalnej, nadaniem tak zwanego *lodgers suffrage*, tj. prawa głosu tym, którzy zajmują cząstkowe, meblowane apartamenta domów, (a ta klasa ludności obejmuje w sobie studentów, urzędników przedsiębiorstw, w ogóle najznaczniejszą część miejskiej inteligencji,) wtedy takiby się stworzył prąd popularności poza parlamentem dla niedawno niepopularnego bilu, iż nawet przeciwnicy jego w Izbie musieliby uledz.

W każdym razie czyniąc jak dotąd wczesne nowym wymaganiom ustępstwa, Anglia ocali swoje cechy charakterystyczne, ocali tym razem swoją zasadę przywileju wyborczego, ocali swoje pojęcia, że »społeczeństwo składa się nie z jednostek, lecz z zbiorowych interesów, a niezbędnem jest, aby wszystkie interesa równoważyły się w parlamencie«.

Wyjdzie więc z tej walki, z tej chwili przejściowej Anglia odnowiona, w nowe czasy i nowe warunki przenosząc stare zasady, częstokroć tak nas rażące. — Przeniesie zapewne, mimo agitacji za powszechnem głosowaniem, i swoje dzikie wyobrażenia o nierówności ludzi w społeczeństwie. Szczęśliwa jednak Anglia żyć może i rozwijać się z tym grzechem pierworodnym, bo go w każdej chwili odkupuje pojęciem szerokiej swobody i wolności politycznej, takiej, jakiej nie ma nigdzie w całym świecie. Prawo wyborcze, najbardziej wadliwe, jeśli takim jak w Anglii ulega wpływom, nie staje się stanowczo szkodliwem. Jeśli wzniesione hustingsa, trybuny wyborcze, otacza cały lud angielski, i nikt go o kwalifikacje wyborcze nie pyta — jeśli ten lud głosem opinii publicznej mianuje deputowanego, i tylko w razach wątpliwych lub na żądanie wybrańca przychodzi się do składania uprawnionych głosów, tam wolno greszyć prawu wyborczemu, tam zdrowy prąd opinii publicznej prostuje niejedno zboczenie klas uprzywilejowanych i interesu prywatnego.

Wolność, oto źródło angielskiej młodości, sekret jej siły wewnętrznej. Gdyby żywa walka reformistowska, burząc dawne stronictwa i nowych ludzi wołając do rządów, odnowiła angielską politykę, tym siłom wewnętrznym dozwoliła się zetknąć z światem nieangielskim, z pytaniami i walkami europejskiemi, gdyby nie dozwoliła im strawić się w zamkniętej przestrzeni, a naród ochroniła od niebezpieczeństwa, jakie przed 200 laty nam zagrażało, niebezpieczeństwa zatopienia się w wygodach i kłopotach prywatnego życia, w korzyściach spokojnego użycia, wtedy gwiazda potęgi W. Brytanii na nowo by zabłysła nad świata horyzontem, a wolność angielska ożywczym promieniem spadłaby na świat zamierzchły politycznego życia w Europie, na skostniałe trudności spraw europejskich. — Kogo więc obchodzi przyszłość zachodniej cywilizacji, komu jak nam, idzie o siłę zachodnich przymierzy, dla tego nie obojętnym jest odgrywający się obecnie akt publicznngo życia wAnglii i los angielskiej reformy wyborczej.

Przegląd polityczny.

Tak w francuzkiem ciele prawodawczem jak i w parlamencie niemieckim, a nawet w sejmie peszteńskim poruszano teraz sprawę polską, a dzienniki zajmują się nią teraz znowu więcej, bo wszędzie, mianowicie od czasu upadku powstania polskiego i od kiedy plany moskiewskie jawniej wystąpiły, czują, jakie w skutek nieistnienia Polski zagraża Europie niebezpieczeństwo od Moskwy. Najgoręcej zajmują się sprawą polską dzienniki francuzkie i belgijskie. *Journ. de Bruxelles* zamieścił obszerny artykuł, poświęcony Polsce, pod tytnłem: „Plan restauracji." Artykuł ten, wyrażający najżywszą dla Polski sympatję, uderzając na zaprzedaną Moskwie *l'Indep. belge*, zajmuje się głównie rozbiorem artykułu paryzkiego dziennika *le Monde*, który dowodzi, że restauracja Polski jest kwestją niezmiernej wagi dla Austrji, i że jest dla równowagi europejskiej niezbędną. Autor artykułu wykazuje potrzebę tej restauracji nie ze względu na sprawiedliwość, bo ta już dawno w dyplomacji nie ma zuaczenia, lecz ze względu na interes mocarstw europejskich, które bez Polski są wobec Moskwy i Prus bezwładnemi. *Le Monde* przemawia więc gorąco za przymierzem Francji z Austrją i za odbudowaniem Polski, gdyż tylko tym sposobem będą w stanie, rozwielmożnione Prusy i barbarzyńską dzicz Moskwy od dalszych zaborów powstrzymać. „Jedynie odbudowanie Polski — mówi autor — może utworzyć nieprzebyty między Moskwą a Prusami wał, który w czasach haniebnych obalono, a który stał się teraz więcej niż kiedykolwiek niezbędnym." Przypuściwszy, że odbudowanie Polski stanie się faktem, a przynajmniej rzeczą postanowioną, zastanawia się *le Monde* nad sposobem, w jakiby można w Polsce taki rząd utworzyć, któryby odpowiadał z jednej strony potrzebom i życzeniom wyswobodzonego narodu, a z drugiej był rękojmią trwałości odbudowanego państwa. Polska odbudowana byłaby, zdaniem autora, mając rząd własny, a mając za sąsiadów ze stron obu rządy tak jej nienawistne jak moskiewski i pruski, w ciągłem niebezpieczeństwie i na nowo takiemu samemu jak przed stu laty mogłaby uledz losowi. Niezbędnem jest więc dla niej przymierze z silnym sąsiadem, a tym sprzymierzeńcem mogłaby być tylko Austrja, gdyż Francja zbyt jest odległą. Różne już były projekta, które dyplomacja przy zielonym stoliku rozbierała, a których celem było odbudowanie Polski. Projekta te przechodzi autor.

Pierwszy projekt jest następujący: Moskwa odstępuje Prusom całą Polskę po lewym bregu Wisły, Austrji odebranoby Galicję, i z tego wszystkiego utworzonoby wraz z wielkiem ks. Poznańskiem wielką prowincję Polską, podległą rządowi berlińskiemu. Resztę ziem polskich zatrzymałaby Moskwa.

Drugi projekt, z tego samego źródła, chce w ten sam sposób utworzyć rodzaj królestwa Polskiego, złożonego z pruskich i austrjackich ziem polskich, z dodaniem części Kongresówki, po lewym brzegu Wisły leżącym, osadza jednak na tronie polskim króla saskiego, który za to odstępuje Prusom swoje królestwo Saskie.

Trzeci projekt chce odbudowania całej Polski z królem, którym miałby być jeden z arcyksiążąt austrjackich.

Wszystkie te projekta potępia *le Monde*, wykazując ich wadliwość, i przychodzi w końcu do właściwej swej myśli, zawartej w czwartym projekcie, a który się da streścić w kilku słowach. Oto chce *le Monde*, aby Polska zrzekła się niepodległości dla wolności i żeby zajęła takie same stanowisko, jakie mają Węgrzy, by stała się częścią państwa austrjackiego. Oto co w tym względzie pisze *le Monde*: „Czy Polska może być państwem niepodległem jak Belgia, czy lepiej jest dla niej być narodem wolnym jak Węgry? kwestja to nader ważua i drażliwa, i ledwie jej dotknąć się ośmielamy. Jako naród niepodległy, mogłaby Polska wkrótce znowu być podzieloną, albo zdobytą przez Prusy lub Moskwę; jako naród wolny znajdzie silną obronę w Austrji, która ją potrafi obronić przeciw nienawistnym sąsiadom. Lecz to tylko Polsce samej przysługa prawo rozstrzygania o swym losie. Niech ona dobrze nad tą kwestją się zastanowi i niech będzie pewną, że ani rząd petersburgski ani berliński nie będą dla niej niczem innem jak tylko zaciętymi wrogami. Jedna tylko Austrja potrafi ją odbudować, dać jej prawdziwą niepodległość polityczną i religijną i uczynić ją szczęśliwą." *Journ. de Brux.* przytaczając ten artykuł *Monda*, wyraża także przekonanie, że Polska tylko za pomocą Austrji i w połączeniu z nią może w chwili, gdy w Europie nowa wybuchnie walka, być do życia powołaną. Główną więc myślą artykułów *Monda* i *Journ. de Brux.* jest rozwiązanie kwestji w ten sposób, by z Polski utworzyć królestwo, któreby do Austrji w takim zostawało stosunku, w jakim zostają dziś do niej Węgry, by cesarz austrjacki był zarazem królem Węgier i królem Polskim.

Przy wyborach w Czechach z większych posiadłości zostało stronnictwo narodowe zupełnie pobite, p. Beust odniósł zwycięztwo. Na 388 głosujących otrzymali stronnicy patentów lutowych 209, a stronnictwo konserwatywne czyli federalistyczne tylko 179 głosów. Stronnictwo niemieckie otrzymało więc większość 54 głosów.

W sejmie peszteńskim skończyły się d. 29. b. m. rozprawy ogólue nad elaboratem komisji względem spraw wspólnych. Zapisanych było jeszcze 46 mowców, ale po przemowie Deaka zrzekli się oni głosu, i tylko w imieniu lewicy przemawiał jeszcze Madarasz przeciw elaboratowi, zbijając Somsischa i Szentkiralyego.

Podczas swego ostatniego pobytu w Wiedniu miał cesarz podpisać kilka ważnych aktów względem Chorwacji, mianowicie odpowiedź na adres sejmu zagrzebskiego, na reprezentacje pojedynczych municypiów chorwackich w sprawie ustawy rekrutacyjnej itd. Cesarz zawiadamia w tych odpowiedziach, że Chorwacja musi wrócić do historycznego związku państwowego z Węgrami, i że na podstawie tego związku dążyć ma do rozszerzenia autonomii, stósownie do art. 42 z r. 1861, co do administracji wewnętrznej i rozwoju narodowego. W końcu oświadcza cesarz, że wspólna koronacja koroną węgierską i chorwacką, nastąpi w Peszcie.

Francja. Telegram doniósł, że ciało prawodawcze francuzkie uchwaliło większością 136 głosów przeciw 92 zniesienie aresztu za długi. Z referatu komisji dowiadujemy się, że areszt za długi celu swego zupełnie nie osiąga. Sprawozdanie przytacza między innemi, że na 5.450 osób, które w przeciągu ostatnich 5 lat we Francji uwięziono z powodu długów, które wynosiły 17,300.000 franków, ledwie 513 osób do zapłacenia długów w sumie 2,180.000 fr. aresztem zmuszono, a zame koszta sądowe i utrzymanie dłużników, które wierzyciele zapłacić musieli, wynosiły 2,800.000 fr. Rząd zaproponował więc znieść areszt jako niepraktyczny zupełnie sposób zmuszania dłużników do płacenia długów.

W sprawie luksemburgskiej donosi wied. *Presse*, że Bismark w dniach ostatnich zawiadomił

gabinet francuzki o warunkach, pod któremi na ustąpienie Luksemburgu rząd pruski zezwoli. Między innemi żądać ma zniesienia twierdzy luksemburgskiej, dalej od Holandji odstąpienia Prusom twierdzy Mastricht, a od Francji kilku okręgów w okolicy Mozeli i Saary.

Według korespondencyj paryzkich londyńskiego *Morning Post* ma w całej Francji nadzwyczajne panować rozdrażnienie przeciw Prusom, które w końcu może rząd zmusić do uwzględnienia głosu publicznego. Powszechnie spodziewają się manifestu cesarskiego do narodu, w którym ma być naród wprost zapytany, czy chce pokoju, czy wojny. Kwestja luksemburgska i nadzieja nabytku tego kawałka ziemi nie wystarcza Francuzom, a *Memorial Diplom.* otwarcie powiada, że ta drobnostka wobec ogromnego powiększenia Prus i aliansów, pozawieranych z państwami południowemi, rozdrażnia tylko opinię publiczną we Francji przeciw rządowi.

N. fr. Presse otrzymała wiadomość z Algieru, że przybył tam parowiec francuzki „la Drome“ z ochotnikami austrjackimi, wracającymi z Meksyku. Z 7.000 ochotników, którzy przed trzema laty odpłynęli do Meksyku, powróciło 3.000 tylko. Większa część tych ochotników znajduje się w najokropniejszej nędzy. Mienie, jakie posiadali, utracili, a za dłuższy czas zalegającego żołdu nie wypłacono im wcale.

Anglia nie doradzała Turcji odstąpienia Kandji na rzecz Grecji. Lord Derby uwiadomił o tem Izbę wyższą parlamentu angielskiego, dodając, że wątpi, aby Turcja, nie będąc do tego zmuszoną, zrzekła się Kandji.

Grecja. Król grecki wyjeżdża wkrótce do Petersburga, aby się zaręczyć z w. księżną Olgą Konstantynowiczówną, córką brata carskiego, a ztamtąd uda się w maju do Kopenhagi.

Moskwa. W Saratowie urządzają Moskale literacko-muzykalny wieczór na korzyść przednich czat swoich, stojących w Galicji, czyli, jak się wyraża *Gołos, wo połzu Russkich, nachadiaszczychsa w Galicji.* *Gołos* chwali niezmiernie ten krok i powiada, że znaczenie jego jest daleko większe, aniżeli znaczenie składek na Kandjotów. „Składki te, mówi *Gołos*, mają źródło swoje w uczuciu *religioznem* (Moskale w razie potrzeby bywają *religioznymi*) — doniosłość ich jednak jest demonstracyjnej tylko natury; podczas gdy objaw współczucia dla Moskali galicyjskich, *eto uże nie strastnyj wzryw, a razczytannyj, abdumannoj szag; eto łowka diplomaticzeskaja nota, katora popadaje priamo w ciel.*“ *Gołos* objaśnia dalej, jak wielkiej wagi jest ta „dyplomatyczna nota“, wystosowana w sprawie *Russkich*, znajdujących się w Galicji i mimo stuletniego *izolirowania* (!) poczuwających się do jednoplemienności z całym wielkim narodem russkim. *Gołos* kończy swoje uwagi następującym kategorycznym frazesem: „Ogół moskiewski chce dopomódz Russkim w Galicji, taka jest jego wola, i ta wola powinna być wypełnioną“. Wszystkie te piękne rzeczy powtarza oczywiście *Słowo* ku zbudowaniu i pokrzepieniu swoich 327 dobrowolnych i mimowolnych abonentów, stanowiących ów naród *russki* w Galicji, ku któremu zwracają się sympatje „abszczestwa“ russkiego z tej i z tamtej strony Wołgi.

Ziemie polskie. *Dziennik Warsz.* ogłasza następujący u k a z d o r z ą d z ą c e g o s e n a t u: Przedsięwziąwszy odpowiednie ogólnym korzyściom państwa i pomyślności ludności naszego królestwa Polskiego przekształcenia w różnych gałęziach cywilnej organizacji i władzach tego kraju, uznaliśmy za konieczne, d o c z a s u w ł a ś c i w e g o z l a n i a s i ę t a k o w e g o p o d w z g l ę d e m z a r z ą d u z c e s a r s t w e m, skoncentrować pod bezpośrednim naszym kierunkiem w własnej naszej kancelarji i w komitecie do spraw królestwa Polskiego, odbywanie i ostateczne roztrząsanie spraw prawodawczych, dotyczących Królestwa, wyjąwszy je z pod atrybucji ustanowionej w Warszawie rady stanu królestwa Polskiego.

Obecnie zważywszy, że pozostały po tem obowiązek wspomnionej rady, roztrząsania corocznych budżetów dochodów i wydatków władz Królestwa, po włączeniu tych budżetów od roku 1867 do ogólnego budżetu państwa ustał, a zarazem dalsze istnienie wspomnionej rady okazuje się zbytecznem: na przedstawienie namiestnika naszego w królestwie Polskiem, roztrząśnięte w komitecie do spraw Królestwa, rozkazujemy:

1. Radę stanu królestwa Polskiego znieść zaraz.

2. Również znieść zaraz znajdującą się przy wspomnionej radzie kancelarję.

3. Roztrząsanie i decydowanie podlegających znoszonej radzie stanu spraw o szlachectwie i honorowych tytułach, oddać pod władzę departamentu heroldji rządzącego senatu. Porządek biegu tych spraw określony zostanie przez osobne postanowienie.

4. Podlegające roztrząsaniu znoszonej rady stanu sprawy co do przestępstw w urzędzie osób w królestwie Polskiem urzędujących, przez nas mianowanych, skierowywać i rozstrzygać według ogólnie ustanowionego dla spraw tego rodzaju w cesarstwie sposobu.

5. Roztrząsanie sprawozdań pozostałych jeszcze w Królestwie władz centralnych, d o c z a s u o s t a t e c z n e g o i c h z n i e s i e n i a, i układanie z nich ogólnego sprawozdania poruczyć komitetowi urządzającemu w Królestwie.

6. Członkom rady stanu królestwa Polskiego, jak również i urzędnikom jej kancelarji spadłym z etatu, pozwolić korzystać z praw, nadanych przy podobnem uwolnieniu przez ustawę o służbie cywilnej w tym kraju.

7. Rozporządzenia co do wykonania niniejszego naszego ukazu, który bezzwłocznie ma być wniesiony do Dziennika praw Królestwa, włożyć na naszego namiestnika i komitet urządzający w Królestwie.

Rządzący senat nie zaniedba wydać dla wykonania tego naszego ukazu właściwych rozporządzeń.

Na oryginale własną Jego carskiej Mości ręką podpisano: *Aleksander.*

W St. Petersburgu, 10. (22.) marca 1867 r.“

Uzupełniamy tu sprawozdania nasze z posiedzenia parlamentu północno-niemieckiego z d. 18. b. m., na którem założyli posłowie polscy protest przeciw wcieleniu w. ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich do Związku Niemieckiego. Z posłów polskich, prócz pana Kantaka i Niegolewskiego, przemawiali jeszcze poseł Motty, Donimirski, nadto zabierali głos powtórnie pp. Kantak i Niegolewski. Oto przemowy polskich posłów według zapisków stenograficznych, i w związku z niemi przemówienia p. Simsona, marszałka.

Poseł **Motty**: Pan marszałek rajchstagu na początku sesji dzisiejszej, wspomniał o petycji z miasta Poznania, nie wymieniające nazwisk petentów. Mniemam iż by to powinno było nastąpić, ponieważ ja jestem jedynym, i to p o l s k i m p r a w n y m r e p r e z e n t a n t e m m i a s t a P o z n a n i a, które szanowny mowca, co przedemną głos zabierał, nazwał n i e m i e c k i e m; mniemam zatem, że petycja może pochodzić od osób tylko niektórych, nie zaś od ogółu.

Marszałek **Simson**: Mniemam iż powiedziałem, czego sobie ściśle nie przypominam, że jako petent podpisany jest jakiś mniejszowy komitet wyborczy miasta Poznania. Podpisy brzmią: P i l e t, rzeźnik i przewodniczący w radzie reprezentantów; dr. W a l d s t e i n, prowadzący pióro i redaktor *Ostdeutsche Ztg.* i 5 czy 6 innych nazwisk.

Poseł **Donimirski**: Pan prezes bundesratu wspomniał, iż otrzymałem głosy wyborców niemieckich. Przyznaję to, albowiem powiaty, które mnie wybrały, w większej części przez Niemców są zamieszkałe, i o ile się dowiedziałem, Niemcy są za wcieleniem do Związku Północno-niemieckiego, podczas gdy ludność polska jest temu przeciwną. Między ludnością polską przed wyborami było ogłoszono, że rodacy ich na sejmie ostatnim złożyli protestacje przeciw wcieleniu. W skutek tego przystąpili licznie do urn wyborczych, i przez to, jak w inny jeszcze sposób, wyraźnie dali nam mandat do powtórzenia tu protestacji. Panowie, z wielu stron szerzono, jakoż i dziś tu nadmieniono, jakoby ruchy narodowe między naszą polską ludnością tylko sztucznie były utrzymywane przez tych i owych posiadaczy dóbr i przez duchowieństwo. Co się mojej tyczy okolicy, jest to z gruntu mylnem.

P. prezes komisarzy związkowych nadmienił, iż rząd moskiewski obchodzi się łagodnie z polskimi poddanymi. Panowie, rzućcie okiem na okrucieństwa, które tam się działy i jeszcze się dzieją, w najbliższem naszem sąsiedztwie, okrucieństwa jakich nieznana historja pogan. Panowie, my tam mamy krewnych, przyjaciół i rodaków, i najbiedniejszy wyrobnik ma tam krewnych, z którymi w ścisłych zostaje związkach. Wie on zatem, co się tam dzieje a te krzywdy i okrucieństwa muszą umysły ludu naszego trzymać w rozdrażnieniu. Do tego dodajcie niektóre błędy, popełniane przez urzędników pruskich, którzy zbyt daleko się posuwają w zapałach germanizacyjnych. Tak n. p. zdarza się, iż w zupełnie polskich gminach umieszczają niemieckich nauczycieli. Czasów ostatnich, mniej więcej przed półrokiem, dostaliśmy ordynację szkolną, według której nauka w szkołach elementarnych głównie tylko w języku niemieckim ma się udzielać, a jedynie nauka religii za pomocą języka polskiego. Panowie, takie rozporządzenia działają na lud, i lud się przekonywa, do czego zmierzają, aby mu odebrać język ojczysty; więc z pewnością nie trzeba dopiero aby ksiądz lub właściciel dóbr uwagę jego na to zwracał.

Dalej p. prezes bundesratu nadmienił też, iż jesteśmy przeciwko jedności monarchii. Temu wtórować nie mogę. Dotąd nie należeliśmy do Związku Niemieckiego, a przecież przeto jedności monarchii nie przeszkodzono. Prowincja nasza ma osobny rozwój historyczny sześciowiekowy, i na tej podstawie może też dalej istnieć. Już tutaj któryś z mowców, a także p. prezes komisarzy związkowych, uznał zaszczytnie, jak walecznie nasi żołnierze podczas ostatniej wojny się potykali. Panowie, przez to tylko dowiedli najlepiej, że jako poddani państwa pruskiego wiernie pełnią swe obowiązki. Ale są Polakami i Polakami chcą zostać. — —

Byli jeszcze zapisani do głosu z Polaków posłowie Czarliński, Chłapowski i dr. Niegolewski, ale Izba większością głosów przyjęła zamknięcie dyskusji. Były więc tylko dozwolone wzmianki osobiste.

Poseł **Kantak**: Panowie, nie zażądałem głosu w samym przedmiocie, bo łatwo było przewidzieć, iż się do głosu nie dostanę. Ubolewam, że w granicach wzmianki osobistej niemogę odpowiedzieć p. prezesowi ministrów na długi jego wywód historyczny, tak samo jak posłowi Hennigowi, którego wywody poczytuję jeszcze za wiele mylniejsze od tamtych. Ale poruszę jeden punkt wobec p. prezesa ministrów. Wspomniał on jedną z rozpraw dawniejszych, w której głos zabierałem, gdzie była mowa o duchowieństwie katolickiem w w. księztwie Poznańskiem. (Niepokój. Głos: To nie jest wzmianka osobista.)

Broniłem wtedy duchowieństwa katolickiego przeciw p. prezesowi ministrów. Dziś wracam na to samo stanowisko, i w tej mierze mniemam, że Izba mogłaby mi pozwolić, co ma jest tak ważna, słów kilka. (Niepokój i sprzeciwiają się.)

M a r s z a ł e k: Mniemam, iż sama Izba nie może odmienić pojęcia o wzmiance osobistej. Zbijanie tego co powiedziane było w dyskusji, n i e j e s t wzmianką osobistą.

Poseł K a n t a k: Niechaj więc będzie wedle orzeczenia p. marszałka i obaczę, ażali mogę w inny sposób, może za pomocą wzmianki przed porządkiem dziennym, będę mógł skonstatować fakt, o który mi chodzi. Ale mam jeszcze jedną wzmiankę osobistą, wobec p. posła Unruhe z Babiegomostu. Powiedział on, że poseł inowrocławski, a ja nim jestem, zrzekł się marzenia o przywróceniu Polski w granicach z r. 1772 i uznał przynależność do Prus. Panowie, przez to p. poseł Unruhe z Babiegomostu nasamprzód wystąpił przeciwko p. prezesowi ministrów, który twierdził, że cała moja mowa była skierowana przeciwko jedności Prus. Co się zaś tyczy pierwszego punktu, nie mówię tu o granicach z r. 1772, które szanowny poseł u mnie marzeniem być mieni, bo dziś tu nie możemy układać się o granice i jedynie praw naszych mamy bronić. Skoro będziemy mogli wolno rokować z sobą jako naród z narodem, wtedy i my będziemy mówić o granicach. A jeżeli u mnie marzeniem być mieni przywrócenie Polski, oświadczam wam, panowie, abstrahując od wszelkich granic, że to u mnie n i e j e s t m a r z e n i e m, a l e w i a r ą!

Poseł D o n i m i r s k i: Poseł Hennig wyraził ubolewanie, że wyborcy z mojego powiatu wyborczego powodowali się, zamiast nienawiścią narodową, politycznem przekonaniem. Przez to przynajmniej dowiedli, że stoją na wyższym szczeblu wykształcenia politycznego jak mowca.

Poseł M o t t y: I mnie także mowa p. prezesa ministrów hr. Bismarka daje powód do wzmianki osobistej. Pominę wyrażenia, których poprzednio użył w swej mowie, jako to: ciemiężyć, panowanie szlachty itd. Pominę te wyrażenia, choć były bardzo mocne i osłabiają choćby najlepsze argumenta, a cóż dopiero takie jakie p. hr. Bismark przytoczył. Ale nie mogę zostawić bez odpowiedzi, co mnie także osobiście dotyczy, zarzutu, który nam p. hr. Bismark uczynił, iż jesteśmy reprezentantami stronnictwa szlacheckiego. Protestuję przeciwko temu jak najuroczyściej: ja i moi towarzysze nie j e s t e ś m y r e p r e z e n t a n t a m i s t r o n n i c t w s z l a c h e c k i c h, a l e c a ł e g o n a r o d u, który nas wybrał.

Poseł N i e g o l e w s k i: Szanowny poseł Hammerstein powiedział, pijąc do nas Polaków, iż nie stoi na stanowisku naszem, na stanowisku s z l a c h t y p o l s k i e j; widzę w tem powód do wzmianki osobistej, albowiem wzmianka posła Hammersteina jest dla nas obrazą. (Przerywają mu i zaprzeczają).

Tak jest, wzmianka tego rodzaju obraża nas, albowiem gdybyśmy tylko praw jednej kasty chcieli bronić, nadużylibyśmy naszego mandatu. Wybrał nas naród, tak protestanci jak katolicy, bo są pomiędzy nami i protestanci i katolicy; wybrała nas szlachta i nieszlachta, i są pomiędzy nami posłami szlachta i nieszlachta, a jako posłom należy nam bronić praw całego narodu, i gdyby wzmianka zawierała w sobie specjalną obrazę szlachty polskiej, do której ja się liczę, pozwalam sobie odpowiedzieć, że szlachta p o l s k a ofiarami swojemi już dowiodła, że stoi na stanowisku, które wskazał Sallustjusz szlachcie ku dobru cywilizacyi. Powiedział on:

„Fortibus actibus atque bona fama neque divitiis neque superbia nobilis ingnobilem praeibat.“

Panowie, oby szlachta wszystkich narodów...

Posłowi Niegolewskiemu niedano skończyć, marszałek przerwał mu bowiem, twierdząc że mowca przechodzi po za granice wzmianki osobistej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 29. marca.

△ Po trzydniowej walce, stronnictwo niemieckie odniosło zwycięztwo w grupie większych posiadłości w Czechach nad partją narodową. Tym sposobem przybywa przeciwnikom adresu do tronu w sejmie czeskim 54 głosów. Jeszcze wprawdzie wybory z tej grupy nie zupełnie ukończone, bo w Czechach podzielone są grupy na dwie części, tj., na jedną, obejmującą ordynacje, a drugą, obejmującą resztę własności ziemskich, ale wybranych z pośród posiadłości ordynackich (*Fidei-Komis-Besitzer*) nie będzie jak 16, ci więc szali przeważyć nie mogą.

Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak tendencyjnie ułożona jest ustawa wyborcza i ugrupowanie interesów w Czechach. Żeby zapewnić żywiołowi niemieckiemu przewagę, oktrojowany statut sejmowy mniej daje głosów wszystkim posiadłościom wiejskim, jak miastom w całym kraju. I tak wszystkie okręgi wyborcze z całych Czech prócz własności większej, nie mają prawa wysyłania więcej posłów do sejmu jak 79, gdy odwrotnie z miast i Izb handlowych ma być wybranych 87 posłów sejmowych. Co do większych właścicieli w Czechach, ministerjum Schmerlinga rachowało na to, że arystokracja czeska w większej części jest rośliną egzotyczną, którą wniesiono z innych krajów, przeważnie niemieckich, po bitwie pod Białą górą w skutek polityki antinarodowej do Czech podbitych; rachowało też na to, że tradycje wdzięczności i pochodzenia nie zagasły w potomkach, że istotnie rząd austrjacki za czasów absolutyzmu mógł liczyć na skuteczne poparcie z tej strony, jakoż i faktycznie najwyższe urzęda i dostojeństwa dostawały się w udziale członkom arystokracji czeskiej, — dla tego też tyle głosów oktrojował tej grupie, że prawie tyle mogła wybierać posłów, jak gminy wiejskie razem wzięte w Czechach.

Widać, że wielka część tych właścicieli osiedlonych w Czechach, jest istotnie w ręku władzy nieoszacowanym materjałem; czy zaś w kraju, wobec ludności, z którą ją losy związazały, zyska na poważaniu, to inna kwestja.

Trudno przewidzieć, jak się ugrupują stronnictwa w nowym sejmie czeskim; ale wnosząc po zaciętości, z jaką toczono walkę, wolno wnioskować, że koncesji żadna partja drugiej robić nie zechce w kwestjach zasadniczych, że więc głosy mniej więcej tak się podzielą: Czeski sejm składa się: 1) z 4 dygnitarzów kościoła i rektora uniwersytetu, wirylnie zasiadających w sejmie, 2) z 70 wybranych z grupy większych posiadłości; 3) z 79 posłów z kurji wiejskich posiadłości; 4) z 87 wybranych z miast; razem z 236 posłów i z 5 wirylnych, czyli z 241 głosów; absolutna większość byłaby więc, gdyby nie brakowało nikogo, 121 głosów. Znane są dotąd wybory z 3. i 4. grupy, w tych otrzymali Niemcy 78 głosów i 54 głosów, — razem więc 132.

Nie wchodząc więc, czy niedokończone wybory z grup posiadłości ordynackich wypadną częścią na ich koryść, i czy który z księży biskupów albo też rektor nie przysporzy im jednego lub dwu głosów, już dziś widoczna, że w k w e s t j i w y s e ł a n i a b e z w z g l ę d n e g o d o R a d y p a ń s t w a będą mieli Niemcy większość w sejmie czeskim. Dla polityka bezstronnego nasuwa się tu pytanie: Czyliż rezultat taki nie był do przewidzenia, czyliż dla stronnictwa, tak ruchliwego i zapobiegliwego, jakiem jest niezaprzeczenie stronnictwo narodowe w Czechach, było to tak nadzwyczajnie trudnem, obliczyć się naprzód i na tem oprzeć bilans przyszłych kombinacyj politycznych, kiedy wiadomem było, że od większości głosów, uzyskanych z grupy większych własności, zależy i większość sejmowa? Wszak mających prawo wyboru w tej grupie nie ma więcej jak 400; a i z tych znaczna część jest znana z wybitnych swych tendencyj. To pewna, że nowe wybory sejmów morawskiego i czeskiego wypadły gorzej dziś, niż przódy, i że inaczej się ugrupują partje teraz w rajchsracie, niżby się były ugrupowały, gdyby ze składu poprzedniego tych sejmów wybierano delegatów do Rady państwa.

W Krainie większość narodowa utrzymała się; to łatwo pojąć, jeśli się zważy, że tam Niemców prawie nie ma, bo wszystkiego 30.000.

Powiadają, i organa niemieckie same się do tego po części przyznają, że cała partja niemiecko-czeska nie ma w grupie większych posiadłości żadnej znakomitości i że morawscy i czescy delegaci będą musieli chcąc niechcąc przyjąć supremację Giskrów i Herbstów.

Pogłoska o zbliżeniu się Austrji do Prus wzmaga się; nawet w takich kołach, gdzie marzono dotąd o odwetach lub czemś podobnem, zaczynają rozbierać pożyteczność przymierza z Prusami, dla tego, że się wydają silniejszemi jak Francja.

· Już od dwóch dni utrzymuje się w kołach finansowych pogłoska, że ministerjum handlu budowę kolei lwowsko-brodzko tarnopolskiej oddać postanowiło w ręce towarzystwa kolei galicyjskiej Karola Ludwika z wyłączeniem dotychczasowych kompetentów.

Kronika.

— **Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** czyni niniejszem wiadomo, iż egzamina w Dublanach z prywatystami, to jest z praktykantami gospodarstwą wiejskiego, którzy nauk w rzeczonym zakładzie nie pobierali, odbędą się dnia 4. i 5. kwietnia bież. roku.

Wzywa się przeto tych kandydatów, którzy się w swoim czasie do dyrekcji zgłosili, ażeby w dniach wyżwyrażonych dla złożenia egzaminu do Dublan zjechali.

— **Kara śmierci.** W Tarnopolu powieszono d. 27. bm. dwóch zbrodniarzy, skazanych za morderstwo połączone z rabunkiem, popełnione na osobie arędarza Majera Bik.

„Russcy“ urzędnicy. *Słowo* wymienia kilka nazwisk nowomianowanych urzędników politycznych, których nazywa „rodymcy naszi.“ Jeżeli wyraz ten ma oznaczać Rusinów, to spis nazwisk, umieszczony w *Słowie*, jest niedokładny, bo między nowomianowanymi urzędnikami Rusinów jest daleko więcej, aniżeli ich naliczyło *Słowo*. Jeżeli zaś „rodymcami“ *Słowa* są tylko *Russcy*, naówczas należałoby z wymienionych 9 nazwisk wypuścić jeszcze niektóre, należące do urzędników, o których wiadomo z zupełną pewnością, że do wiadomej kliki *russkiej* nie należą, jak były adjunkt polityczny w Bóbrce a dziś komisarz powiatowy II. klasy, p. Dyonizy Korczyński, którego *Słowo* jak najniesłuszniej do „swoich“ policzyło, tudzież komisarz p. Hornicki.

— **Dochód z koncertu p. Guniewicza.** Dr. Sermak, korespondent c. k. centralnej komisji archeologicznej, prosi nas o umieszczenie następującego sprawozdania:

Z koncertu pana Guniewicza, na dniu 3. lutego r. b. przy współudziale łaskawych miłośników sztuki odbytego, z którego czysty dochód miał być przeznaczonym na restaurację pomników, w podziemiach klasztoru dominikańskiego się znajdujących, zebraną i oddaną została przez pana Stanisława Kunasiewicza i pana Wilhelma Leopolskiego łączna ilość 513 złr. 31 c.

Z tego dochodu zapłacono:

1) Panu dyrektorowi dr. Blumowi za dozwolenie sali teatralnej, wraz z oświetleniem, chórami i innemi przyborami	200 złr.	
2) muzykantom, p. Stifflowi i p. Popekowi za przepisanie nót dla orkiestry	88 „	10 c.
3) członkom orkiestry teatralnej za kilkakrotne próby	100 „	—
4) muzyce wojskowej za takie próby	42 „	—
5) śpiewakom w chórach	16 „	—
6) za papier na nuty	8 „	10 „
7) za różne druki i litografie p. Pillerowi	30 „	90 „
8) za różne drobne wydatki	28 „	21 „

Cały dochód zatem wyczerpanym został wydatkami w sumie 513 złr. 31 c. tak, iż nietylko zgoła żadnego czystego dochodu na pomieniony cel nie wpłynęło, ale nawet zostało jeszcze wiele innych należytości, które dotąd nie mogły być pokrytemi.

Chociaż ten koncert z powodu mnogich i nieprzewidzianych wydatków nie przyniósł spodziewanego dochodu, jednakże komisja dla konserwacji budowli i pomników starożytnych poczuwa się do miłego obowiązku, złożenia wszystkim, w tym koncercie współudział biorącym miłośnikom sztuki, niniejszem szczerego podziękowania za nader życzliwe i chętne poparcie w udaniu się tego koncertu, i uważa się o tyle zadowolnioną, iż podała tym koncertem sposobność zapoznania mieszkańców naszego miasta z znakomitem dziełem muzycznem pana Guniewicza, któreby bez tak znacznych nakładów nawet przedstawionem być nie mogło.

— **Z Turynki.** Przeciw wyborom do rady gminnej we wsi Turynce, wniosło kilkunastu członków gminy protest uzasadniony, w którym wykazano, iż ksiądz

Wawrzyniec Drzymalik, proboszcz r. g., nielegalnemi środkami przesądził wybór swojej osoby, jako też i przełożonego gminy do nowej rady. Celem sprawdzenia tych zarzutów, c. k. władza powiatowa wezwała czterech członków komisji wyborczej do urzędu. Tymczasem podsunięto c. k. władzy dwóch włościan, którzy do komisji wyborczej nigdy nie należeli. Ci fałszywi członkowie komisji negowali wszystkie punkta, w zarzucie wytknięte, i mając już swoją a właściwie księdza sprawę za wygraną, pochlubili się we wsi tem, że władzę w błąd wprowadzili. Czyn ten oburzył tak dalece poczciwość naszych ruskich wieśniaków, iż dnia 18. marca b. r. prawie cała wybrana rada gminna, z 18 członków się składająca, pełnomocnicy gromady i uczciwsi gospodarze ruszyli razem do naczelnika Krajewskiego, by prawdzie dać świadectwo. P. naczelnik polecił panu adjunktowi Fridrichowi skonstatowanie protokolarne całego faktu. Spełniono to zaraz 19. marca, i słuszność tak jasno się okazała, iż nawet pomienieni fałszywi członkowie komisji do kłamstwa się przyznali, skutkiem czego nieprawnie zdziałany wybór będzie prawdopodobnie unieważniony, a ksiądz proboszcz i wójt do rady nowej pewnie wybranymi nie będą.

Zanim jednak gospodarze się do protokołu zejść mogli, zabiegł ks. Drzymalik drogę dwóm członkom komisji wyborczej i radnym, nazywając tychże „lachami", wmawiając w nich, iż chcą na gromadę sprowadzić Polaków i pańszczyznę, a d. 20. marca b. r. podczas zebrania rady gminnej nazwał najenergiczniejszego radnego i człowieka słusznego złodziejem, zaco tenże skargę do c. k. sądu wniósł. Takiemi to czynami frakcja opiekunów ludu stara się utrzymać upadłe już swoje wpływy.

— (BO) **Teatr stanisławowski.** Znowu mamy przed sobą sprawozdanie z dwóch przedstawień w Stanisławowie.

We wtorek dnia 26. marca grano „Damy i huzary" Fredry. Komedja ta jest jedną z tych, które nigdy każdej scenie dadzą się przedstawić, albowiem głównym warunkiem dobrego przedstawienia jej jest możność obsadzenia odpowiedniemi artystkami ról trzech sióstr majora, co jednak nie jest tak łatwem, jeżeli się zważy, że wszystkie trzy siostry są to karykatury kobiet; a do obsadzenia trzech komicznych charakterów kobiecych, prawie żadna z obecnych scen polskich nie ma sił dostatecznych i nie tak łatwo mieć je może, gdyż talenta po tem najrzadsze u kobiet.

W skutek tego też nie wypadło przedstawienie niniejszej komedji tak świetnie jak inne, do czego jeszcze przyczyniło się i to, że przedstawienie to odbyło się prawie doryweczo, niespodzianie, tak że prawie artyści nie mieli nawet czasu dokładnie wyuczyć się swych ról, co znowu tamowało w komedji tej nieodzowną szybkość akcji i spowodowało trochę za powolne i ciężkie przeprowadzenie sztuki.

Braki te jednak zostały wynagrodzone publiczności doskonałą grą p. Kalicińskiego (majora) i p. Derynga (kapelana), szczególniej tego ostatniego, który tak wykończenie, tak znakomicie grał tego wieczora, że w roli tej, jednostajnej, głębokich studjów i ogromnej rutyny wymagającej, jeżeli nie ma stać się ona piątem kołem u wozu — lecz przeciwnie ma podnieść całą komiczność sztuki, nie dopatrzyliśmy ani jednego błędu, ani jednego fałszywego ruchu w grze pana Derynga.

Tego samego wieczora występowała po raz drugi na scenie stanisławowskiej pani Lisikiewiczowa w roli Zosi. W grze jej widać na pierwszy rzut oka, że ze sceną jeszcze bardzo nieoswojona, że zwykłej młodym artystkom trwogi jeszcze nieprzebyła. Tą razą jednak posłużyła jej trwoga ta bardzo korzystnie, albowiem z tuzinkowej Zosi zrobiła nowy charakter interesowniejszy, postać bardzo sympatyczną, przedstawiając w Zosi młodziutką, bojaźliwą, jakoby świeżo z pensjonatu wyszłą panienkę, która się dopiero kochać uczy pod argusowemi oczyma jednej mamy i aż dwóch ciotek. Zakłopotanie więc jej co najmniej nie popsuło wcale całości sztuki; scenę zaś z majorem odegrała pani L. nawet bardzo dobrze. Radzilibyśmy jej tylko, aby trochę wolniej deklamowała; ma ona piękną przyszłość przed sobą.

We czwartek dnia 28. marca grano komedję Korzeniowskiego p. t. „Konkurent i mąż", i obrazek wiejski ze śpiewkami J. Jasińskiego p. t. „Nowy Rok".

Przedstawienie to powetowało znowu publiczności stanisławowskiej świetnie wszelkie usterki poprzedniego wieczora, o które tem mniej towarzystwa stanisławowskiego winić nie można, ile że jak wyżej powiedzieliśmy, przedstawienie poprzednie odbyło się doryweczo, i artyści nasi od przedostatniego wieczora, właściwie do dzisiejszego przedstawienia się przygotowywali.

Pierwsza sztuka czwartkowa wypadła bardzo dobrze. Tak p. Słotwińska (Jadwiga) jak p. Tomaszewiczowa (hrabina Maria) grały lekko i bardzo gładko. Szczególniej w grze p. Słotwińskiej, w całym pierwszym akcie i w znacznej części drugiego, zauważaliśmy znakomitą swobodę w prowadzeniu dialogu i w akcji; nie możemy również odmówić tego i grze p. Tomaszowiczowej, chociaż rola jej mniej wdzięczna, i chociaż zarzucilibyśmy jej nienaturalny giest ust przy deklamacji; p. Słotwińskiej zaś powiedzieć musimy, że monolog jej z początku drugiego aktu, szczególniej akcja podczas tego monologu, nie były tak swobodnemi, tak gładkiemi jak dialogi.

O p. Kalicińskim (Erazmie) pisać nie potrzebujemy, bo zdaje nam się, że w salonowej komedji p. K. niedobrze grać nie może. Jeden tylko błąd w grze dzisiejszej możemy wytknąć panu Kalicińskiemu, a to sposób wygłoszenia słów „j a k a ż ę" wobec upartej Jadwigi. Słów tych nie należało wygłaszać z namiętnością i krzykiem, lecz z siłą i spokojem, gdyż mimo tego że one były powiedziane niby do lokaja, odnosiły się właściwie do żony, z którą Erazm nie namiętnością, lecz spokojem i wyższością walczy.

W obrazku „Nowy Rok" odniósł znowu pierwszeństwo p. Deryng w roli Franka, parobczaka mazowieckiego. P. Deryng grał w sztuce tej tak, że pisać recenzji o grze jego niepodobna, — albowiem wyobrażenie o niej ten tylko mieć może, kto ją widział. Tak jak niemożliwem by było ująć w słowa gry cześnika Nowakowskiego, ojca, tak niema słów, któreby mogły dać obraz gry pana Derynga, gdyż czem był mistrz Nowakowski w cześniku „Zemsty", tem jest odnośnie p. Deryng w chłopie z Mazowsza, i jak niema dziś drugiego cześnika, tak wątpimy, czy kto lepiej przedstawiłby nam typ chłopa polskiego. Tyle słów o grze pana Derynga.

Reszta artystów grała w obrazku tym w ogóle dobrze, tak, że umiała bardzo słabą sztukę nieco podnieść. Szczególniej wspomnieć musimy o panu Wolańskim w roli wiejskiego panicza, trzpiota, i o panu Dobrzańskim w roli bakałarza wiejskiego, który umiał dodać komiczności tej czczej komedyjce.

Następne przedstawienie w niedzielę d. 31. marca. Graną będzie komedja Korzeniowskiego, p. t. „Figle starego polskiego wiarusa."

— (y). **Stanisławów** dnia. 29. marca. Na dniu 28. b. m. odegrano w tutejszym teatrze dwie komedje: „Konkurent i mąż" w dwóch aktach J. Korzeniowskiego i jednoaktową komedję ze śpiewami J. Jasińskiego a muzyką Damsego: „Nowy Rok". Reprezentacja ta wypadła bardzo pomyślnie. „Konkurent i mąż", wymaga dla długich dyalogów wybornej i gładkiej gry aktorów. Zrozumieli to p. K a l i c i ń s k i, w roli Erazma Ciszyńskiego, a pani S ł o t w i ń s k a w roli Jadwigi, wyszczególniając się swobodą i lekkością gry. Pani Słotwińska przekonała nas tego wieczora, że najpomyślniej może grać w komedjach salonowych, chociaż i w dramacie gra jej jest również staranną i uwydatniającą.

„Nowy Rok" byłato pierwsza sztuka ze śpiewami, dana w teatrze stanisławowskim; przedstawienie jej wypadło gładko bardzo i starannie. Śpiewy pojedyńcze i chóry z precyzją wykonano. Pani L i s i k i e w i c z o w a w roli Teresy karczmarki, była w żywiole swoim, ponieważ jej właśnie role naiwne najwięcej odpowiadają, a gdy przytem ma głos miły i dźwięczny, więc powinnaby częściej w takich rolach występować i publiczność nawet bardzoby chętnie przyjmywała podobne sztuki narodowe ze śpiewami. Magdę, dziewczynę w karczmie, odegrała pani T o m a s z e w i c z o w a ochoczo i trafnie. W sztuce tej wystąpił po raz drugi p. D o b r z a ń s k i, w roli bakałarza. Uwydatnił on bakałarza wiejskiego obrazowo tak grą i obejściem się z ludem, jako też stosownem i zręcznem ucharakteryzowaniem się. Widocznem jest staranie i dążność p. Dobrzańskiego, zachować w każdej roli komicznej naturalność obok komicznej strony. Jestto wielka zaleta dla aktora; nie sztukował się p. Dobrzański błazeńskiemi figlami i płaskiemi wydwarzaniami, jak to często bywa w podobnych razach, a przez co rola traci, a przecież stojąc nawet najspokojniej, wzbudzał śmiech w publiczności. Franka parobczaka odegrał p. D e r y n g z prawdziwą i rzadką prostotą, wylaniem się i rubaszności, właściwą parobczakom, słowem, dał on żywcem zdjęty obraz rozochoconego parobczaka. Podziwiać trzeba w p. Deryngu talent oddawania najrozmaitszych charakterów.

Ostatnie wiadomości.

Wybory do sejmu czeskiego zostały zakończone w d. 29. bm. wyborami z wielkiej własności ordynackiej. W skutek kompromisu między partjami wybrano 8 kandydatów stronnictwa narodowego, lecz ci czując się widać pokrzywdzonymi, złożyli mandaty.

Podług telegram z Zagrzebia do *N. Fr. Presse*, Fiume i Nadbrzeże miały już zostać do Węgier włączone, a radca nadworny Osch mianowany królewskim komisarzem.

Skrajna lewica sejmu peszteńskiego poczyniła d. 27. bm. wnioski, dążące do tego, aby wszyscy, którzy w r. 1848/49 służyli u honwedów, jakoteż wdowy i sieroty po honwedach, otrzymali pensje, aby pamięć tych bohaterów była uwieńczoną, aby wszystkie wyroki ówczesnych sądów wyjątkowych były uważane za niebyłe, wszyscy skazani rehabilitowani, wszystkie dobra skonfiskowane zwrócone, i wszystkim wychodźcom powrót dozwolony.

Wnioskodawcy motywują tem swoje przedłożenia, że bohaterowie ci walczyli za utrzymanie ustaw z r. 1848. i tysiącletniej konstytucji węgierskiej, powinni przeto otrzymać nagrodę.

Sejm węgierski zakończył ogólną rozprawę nad elaboratem komisji 57iu. Zrzekło się głosu 46 mowców; ostatni mówił Madarasz, członek skrajnej lewicy. Mowa Deaka z dnia 28. b. m. nie zawiera nic osobliwszego, chyba to tylko, że wspominał o Koszucie, sławiąc jego zasługi około ojczyzny. *W. Igbt.* powiada na to: „Nie można tego brać za złe patrjocie węgierskiemu. Deak był zawsze szczerym przyjacielem Koszuta, choć nie pozedł za nim aż na drogę rewolucyjną. Co się tyczy posług Koszuta, to nie można zaprzeczyć, że bardzo wiele, a nawet wszystko zrobił, by feudalną konstytucję węgierską zamienić w demokratyczną."

Wczorajszy nasz telegram z Konstantynopola donosił, że n o t a z b i o r o w a (Francji, Austrji i Moskwy), doradzająca sułtanowi ustąpienia Kandji, nie przyszła do skutku, nie z powodu niezgadzania się na nią Anglii, lecz dla różnicy w zapatrywaniach się Moskwy i Francji. Dziś dowiadujemy się, że ta różnica zależy na tem, iż Moskwa nie chciała poręczyć całości państwa tureckiego. Jak wiadomo, dla tego tylko proponowano ustąpienie Kandji, dla tego tylko zbliżano się do Moskwy i spółkę z nią zawiązywano, aby pozyskać z b i o r o w e p o r ę c z e n i e tureckich posiadłości. Różnica to więc kardynalna, a raczej wyciągnięcie na jaw wręcz przeciwnych dążeń.

Do Albanii i Epiru, gdzie naczelnym dowódcą mianowany Omer basza, rząd wysela wojska.

Podany przez nas przed kilku dniami telegram z Petersburga z dnia 27. bm. o zniesieniu królestwa Polskiego, objaśnia się w zupełności. Rzeczywiście zniesioną została ukazem z d. 22. marca Rada stanu Królestwa, lecz w motywach ukazu zapowiedzianem jest zlanie zupełne zarządu Królestwa z zarządem Cesarstwa, a te artykuły ukazu, które nie przelewają atrybucyj Rady stanu na władze Cesarstwa, lecz na władze w Królestwie funkcjonujące, brzmią d o c z a s u z n i e s i e n i a.

Ukaz sam niezmiernie ciekawy podajemy w Przeglądzie politycznym; tu tylko zwrócimy uwagę czytelników na utrzymane w nim wyjątkowe nadzwyczajne znaczenie tak zwanego komitetu urządzającego, który utworzony dla przeprowadzenia sprawy włościańskiej, stał się najprzód prawdziwym *Comité du salut public*, następnie oddzielnym, niezawisłym zarządem Królestwa, i dziś car rozpoczynając zniesienie odrębności Królestwa, oprócz atrybucyj, jakie przekazuje komitetowi, oddaje cały ukaz do wykonania, nie jak zwykle namiestnikowi, lecz namiestnikowi i komitetowi urządzającemu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Filia c. k. uprzyw. austr. zakładu dla handlu i przemysłu we Lwowie zawiadamia, iż z dniem 1go kwietnia b. r. stopę procentową od swych zaliczek na bieżący rachunek (conto corrente) zniża na 7³/₁₀ % rocznie (równe 2 centom dziennie od 100 złr.).

Wystawa powszechna w Paryżu ma być niezawodnie jutro otworzona.

Dyrekcja głównego banku wiedeńskiego ogłasza, iż od dnia 1. kwietnia począwszy u filij tegoż banku w Bielsku, Debreczynie, Fiume, Gradeu, Inspruczku, Celowcu, Krakowie, Lublanie Linzu, Temeszwarze i Opawie ustanawia stopę procentową na 4½% od weksli miejscowych, a nt. 5% od domicylów.

Kraków dnia 29. marca. Tutejsza gałęź czyli filia banku narodowego austrjackiego otrzymała właśnie upoważnienie, rozszerzające prawo udzielania pożyczek w myśl §u 22. statutów na wartości poniżej wymienione.

W moc tego upoważnienia, począwszy od dnia 1. kwietnia b.r., przyjmowane być mogą w zastaw w krakowskiej filii tego banku pod warunkami dotychczas obowiązującemi, oprócz papierów procentowych skarbowych, również wszelkie akcje i efekta, pochodzące z pożyczek pierwszeństwo mających (*Prioritäts-Anlehen*), o ile te były wniesione całkowicie: następnie z przedsiębiorstw przemysłowych w państwie austrjackiem istniejących i w ruchu będących, jeźli dochód ich ma bezpieczeństwo poręki skarbowej. Na akcje te i efekta filia banku w Krakowie udzielać będzie pożyczek do wysokości połowy wartości podług kursu (§ 37. regulaminu).

Do tych papierów przemysłowych należą:

a) Akcje kolei żelaznych: rządowej (*Staatsbahn*); galicyjskiej Karola Ludwika; lwowsko-czerniowieckiej; cesarzowej Elżbiety: czeskiej zachodniej: pardubicko-reichenberskiej; tudzież akcje Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

b) Obligacje pierwszorzędne (*Priorität*) kolei nadcisańskiej; kolei południowej; tudzież losy kredytowe i losy Towarzystwa żeglugi na Dunaju. (*Cz.*)

Celem rozpowszechnienia **krajowego wyrobu serów tłustych**, otrzymaliśmy od pana J. Andrószowskiego z Porzeczą (pod Lubieniem) następujące z a w i a d o m i e n i e: Ponieważ wyrób moich serów tłustych w kilku gatunkach, na wystawie lwowskiej w 1867 r. odbytej, został przez szanowną komisję *ad hoc* uwzględnionym, i medalem zaszczyconym, gdy i w praktyce przez udział publiczności doznaje ogólnie odbytu, któremu sam niemal w kraju zadosyć uczynić nie mogę: zdaje się mnie być na czasie, ogłosić praktykę dla tych, którzyby z wyrobu tego artykułu chcieli korzystać.

Warunki praktyki są następne:

1. Wiek praktykanta: najmniej lat 18, bo to już dosyć silny.

2. Musi umieć czytać, pisać i rachować, o tyle, żeby będąc majstrem, mógł prowadzić rejestra wydóju i wyrobu, które to rejestra, z prowadzonemi przez nadzorcę skarbowego, zgadzać się powinny, stanowiąc wspólnie oddziaływającą kontrolę.

3. O tyle pojętny, żeby wróciwszy do domu, nietylko mógł sprawdzić praktycznie naukę wyrobu serów, lecz umiał wprowadzić potrzebne przyrządy.

4. Dzień 1. maja 1867 r. jest terminem praktyki, okres, który trwa 3 miesiące; drugim terminem będzie dzień 1. sierpnia 1867 r.; tym sposobem będzie co trzy miesiące miejsce na jednego praktykanta, z braku pomieszkania, które i tak musi być wspólne, ale bezpłatne.

5. Powinien być chętny, pilny, moralny, posłuszny i ulegający zleceniom serkarza; wyższą jurisdykcję i moc wydania świadectwa zostawiam sobie, w tym samym prawnym stosunku, jak innych sług moich.

6. Wikt u serkarza od złr. 15 do złr. 20 miesięcznie z góry podług wymagań.

7. Wynagrodzenie dla serkarza za naukę złr. 25, które na wstępie mają być złożone.

Synowie oficjalistów niezamożniejszych i mniej utalentowani, znajdą w tej gałęzi gospodarstwa pewne i dobre utrzymanie. Serkarz albowiem stoi tak dobrze, jak najlepszy ekonom, a 50 serkarzów, przy wydojach po 100 krów niezastąpią jeszcze potrzeby krajowej, prócz możności wysyłania serów na wschód i północ, które w stosunku wzrostu tego przemysłu, nastąpić powinno.

Porzecze dnia 22. marca 1867 r.
J. Andrószowski.

Lwów d. 28. marca. (Sprawozdanie tygodniowe *Gaz. Lw.*). Po kilkodniowych silnych mrozach ociepliło się, w nocy przymrozki.

Handel *towarowy* ożywił się w skutek znacznego dowozu towarów wszelkiego rodzaju. Nadeszły znaczne transporta manufaktów, towarów lnianych i sukiennych, zwłaszcza z Wiednia, Berna, Pragi i Reichenbergu. Z cukrowni morawskich nadeszły wielkie transporta cukru rafinowanego. Do Moskwy odchodzą w większych partjach narzędzia rolnicze i gospodarskie: Handel z Moskwą, jak to widzimy z transportów, nadchodzących koleją lwowsko-czerniowiecką, przybiera coraz większe rozmiary. Kolej północna zniżyła ceny transportu bydła rogatego i trzody chlewnej do Berna na Lundenburg, tak, że transport w stadach od 6 sztuk i wyżej kosztować będzie z Oświęcima do Berna 5 złr. 22 c. od 1 sztuki. Kolej północna zaprowadziła także taryfę od wagonów dla trzody chlewnej bez różnicy gatunku z Oświęcima do Ostrawy. Przesyłający mogą napełniać wagony dowolną ilością trzody. Kolej jednak nie odpowiada za straty, jeżeli która sztuka padnie lub zostanie skaleczoną, ani też za różnicę w cyfrze, powstała w skutek mylnego podania jej w liście frachtowym.

Handel *zbożowy* w ostatnich 8 dniach przybrał także znowu znaczniejsze rozmiary. Zboże trzyma się w cenie, dowóz pszenicy z Moskwy powiększa się. Kupcy zagraniczni zakupują pszenicę do Prus Zachodnich, a to głównie w skutek wysokich cen na targowicy berlińskiej. Na jęczmień nie ma odbytu, chyba do browarów galicyjskich. Żyto odchodzi do Czech i Morawy, kilka celniejszych gatunków wywieziono do Wrocławia. Wywieziono także ztąd do Prus kilka partyj a z Galicji zachodniej znaczną ilość owsa. Loco **Lwów** płacono pszenicę 170fnt. 10 złr. do 10 złr. 15 c.: jęczmień 142fnt. 5 złr. 20 c.: żyto 160fnt. 6 złr. 30 c.: owies 100fnt. 2 złr. 60 c.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Tarnów** pszenica 170fnt. 11 złr. do 11 złr. 25 c., żyto 160fnt. 7 złr. 40 do 60 c., jęczmień 140fnt. 6 złr. do 6 złr. 15 c., owies 100fnt. 3 złr. 50 c. Odbyt ożywiony, ceny nie spadają, jednak wywóz za granicę nie popłaca. **Dębica**: pszenica 170fnt. 11 złr., jęczmień 139fnt. 6 złr., żyto 160fnt. 7 złr. 30 c., owies 100fnt. 3 zł. 40 c., odbyt jest na pszenicę, na jęczmień i owies nie ma odbytu, żyto bez zmiany. **Jarosław**: pszenica 170fnt. 10 złr. 45 c., żyto 160fnt. 6 złr. 50 c., jęczmień 138fnt. 4 złr. 89 c., owies 98fnt. 2 złr. 80 cent., handel nieożywiony, popyt znaczniejszy, na pszenicę do wywozu za granicę. **Bochnia**: pszenica 170ft. 11 złr. 50 c., jęczmień 141ft. 6 złr. 50 c.. żyto 160ft. 8 złr. 30 c., owies 100ft. 3 złr. 50 c. Odbyt znaczny tylko na pszenicę, na rachunek kupców wrocławskich, na inne gatunki zboża nie ma odbytu. **Sędziszów**: pszenica 170ft. 10 złr. 29 c., żyto 160ft. 6 złr. 85 c., jęczmień 139ft. 5 złr. 20 c., owies 98ft. 3 złr. 10 c., popyt tylko na żyto i pszenicę. **Rzeszów**: pszenica 170ft. 10 złr. 80 c., jęczmień 139fnt. 5 złr. 55 cnt., żyto 160fnt. 7 złr. 5 cnt., owies 100fnt. 3 złr. Na żyto i pszenicę znaczniejszy odbyt do Prus, na inne gatunki zboża nie ma odbytu.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków do Oświęcima, Lipnika, Berna i Florisdorf 1100 sztuk.

Berlin d. 25. marca. Handel na targu dzisiejszym odbywał się po cenach niższych za wszystkie gatunki bydła, ponieważ dowozy w stosunku do potrzeb konsumcji były za wielkie, a na wywóz małe tylko kupowane partje.

Było zaś na targu:

1740 sztuk *bydła rogatego*. Lubo dowóz w stosunku do zeszłotygodniowego o 30 mniej więcej sztuk był mniejszym, to jednak handel nie polepszył się, ponieważ nadeszłe z Hamburga i z Anglii wiadomości nie pobudzały do zakupów na wywóz, zwiezionego towaru nie sprzedano; za 100 funtów przeto wagi mięsa towaru wyborowego płacono 16—17 tal., średniego 12—14 tal. a pośledniego 8—10 tal.

3001 sztuk *świń*. Na wywóz nie uskuteczniano zakupów; a ponieważ dla miasta i okolicy dowóz był za liczny, przeto utrzymały się ostatnie notowania niższe, tak, iż za 100 ft. wagi mięsa towaru najlepszego płacono 16—17 tal., średniego 15 tal. a pośledniego 12—13 tal.

2.917 sztuk *owiec*. Handel nie był pomyślnym dla sprzedających, ponieważ dowóz przewyższał słabe miejscowej konsumcji potrzeby, a na wywóz nie zawierano kontraktów; zeszłotygodniowe ceny nie podwyższyły się przeto, bo za 50 ft. wagi mięsa tłustego towaru płacono 8—8½ tal., a za 40 ft. 6—6½ tal.

782 sztuk *cieląt*, które sprzedano po zniżonych tylko cenach, ponieważ nie było ochoty do kupna. (*Ds. Pozn.*)

Część urzędowa.

Licytacje Sąd obwod. w Tarnopolu sprzedaje d. 16. maja realność Chaji Gitli Winkler pod nr. 61. cena 5919 złr. — Magistrat Nowego Sącza wydzierżawia d. 7., a wrazie nieudania się d. 10. i 14. maja b. r. propinacje wódczana i miodowa w Falkowie z przyległościami Piątkowa, Gołąbkowice i Rożkowice: cena 381 złr. — Sąd obwod. w Stanisławowie sprzedaje dnia 13. kwietnia, 2. i 23. maja sumy 44⁵/₄ i 42¹¹/₂ rubli intabulowane na Pużnikach dla Salomei Zawadzkiej. — Sąd deleg. miejski dla okolicy miasta Lwowa sprzedaje dnia 3. maja, 7. czerwca i 5. lipca b. r. realność pod l. 68 na Zamarstynowie, należąca do rozwiązanego Towarzystwa białoskórniczego: cena 10.028 złr. w. a.

Edykta. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Apolonię Suchodolską o prenotacji dwóch sum na rzecz Herscha Hirsch w stanie biernym dóbr Tomaszowice. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Aleksandra Dydyńskiego o nakazie płatniczym pto. 150 złr. na rzecz Ignacego Bochnaka wydanym. — Sąd powiatowy w Milówce powołuje spadkobierców zmarłego w Kamesznicy bez testamentu Jana Marszałka z Królestwa Polskiego.

Konkursa. Na ekspedienta pocztowego w Iwoniczu za kontraktem z kaucją 200 złr., termin 3 tygodnie. — Na kilku podinspektorów podatkowych w okręgu administracyjnym lwowskiej dyrekcji skarbowej z płacą 630 złr., w 8 dniach. — Na adjunkta sądowego w Nowym Sączu z płacą 700 złr., termin w 4 tygodniach.

Spis zmarłych we Lwowie od d. 1. do 15. marca 1867 r. wymienia 139 osób.

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą	ze Lwowa	o g. 5. m. 10. r.
„	„	o g. 5. m. 20. w.
„	z Krakowa	o g. 10. m. 30. r.
„	„	o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą	do Lwowa	o g. 8. m. 40. w.
„	„	o g. 8. m. 32. r.
„	do Krakowa	o g. 2. m. 54. p.
„	„	o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą	ze Lwowa	o g. 10. rano.
„	„	o g. 10. wieczór
„	z Czerniowiec	g. 6. 25 m. r.
„	„	g. 6. 30 m. w.
Przychodzą	do Lwowa	o godz. 5. rano
„	„	o godz. 5. wiecz.
„	do Czerniowiec	g. 8. 45 w.
„	„	g. 8. 35 r.

Paryż 29. marca.

Rente 3%

Wiedeń 29. marca.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr.	55	40	55	60
„ Pożyczka narod.	70	0	70	20
„ Metaliki na m. k.	58	80	59	00
„ Obl. ind. niż. aust.	89	25	89	75
„ „ „ węgierskie	70	75	71	50
„ „ „ chor. i slaw.	74	50	75	50
„ „ „ galicyjskie	67	75	68	25
„ „ „ bukowińskie	67	00	67	50
„ „ „ siedmiogr.	67	00	67	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	29	10	31
Augsb. 100 złr. nr.	107	75	108	00
Frankf. n. M. 100	107	80	108	10
Hamb. 100 mark.	95	75	96	00
Londyn 10 fnt.	128	75	129	25
Paryż 100 frank.	51	15	51	25
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	730	00	732	00
„ anglo-austr.	96	0	96	25
Zakładu kredytowego	185	10	185	30
Kolei półn. Ferdynanda	162	20	162	50
„ galicyjskiej	219	75	220	25
„ czerniowieckiej	184	25	184	75
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	25	99	50
Losy pożyczki z r. 1839	143	50	144	50
„ „ „ 1854	77	00	78	00
„ „ „ 1860	86	80	87	00
„ „ „ 1864	79	80	80	0
„ „ srebrnej z r. 1864	77	50	78	00
„ „ „ z r. 1865	81	75	82	25
„ kredytowe	129	00	129	50
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	50	31	50
„ hr. Palfy	25	00	26	00
„ ks. Klary	25	00	27	00
„ hr. St. Genois	23	00	24	00
„ miasta Budy	26	50	27	50
„ ks. Windischgrätz	18	00	19	00
„ hr. Waldstein	21	50	22	50
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	00	12	50

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 27. marca.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	62	30
Losy z r. 1860	70	10
Akcje banku nar. za 100 gl.	730	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	185	40
London 10 fnt. szterlingów	128	80
Dukaty cesarskie sztuka	6	08
Srebro za 100 gl. w. a.	126	50

Przyjechali do Lwowa dnia 29. marca: Hr. Potocki Szcz. z Warszawy, Dimitriade Neofit z Grecji, Stefanowicz S. z Bukowiny, Kube L. z Brodów, Paulizza Eugen. z Wiednia, Jaworski Józef z Jajkowic, Marmorosz J. z Karowa, hr. Potten Henr. z Łahodowa, Wilczyński Włodz. z Nowegosioła.

Sprostowanie.

W Nrze 63 *Gaz. Nar.*, w telegrafowanej z Drohobycza korespondencyi, zapewne tylko przez pomyłkę wydrukowano: „**Tigermann, adwokat pokątny.**“ W Galicyi i w całej monarchii austryackiej, nie masz „adwokatów (sic) **pokątnych**“, są tylko mianowani przez Wys. ministerstwo sprawiedliwości zaprzysięgli adwokaci krajowi i sądowi (Landes- und Gericht- Advocaten), którzy „posiadają stopień akademicki „doktorów prawa i umiejętności politycznych“ i są obrońcami w sprawach kryminalnych. Są wprawdzie w Galicyi **pisarze pokątni**, których biedny nasz lud tak bardzo często staje się łupem, a których to nieproszonych patronów, kryminalnie ścigać i karać jest sądów naszych świętym obowiązkiem. ***S. S.*** 1507 1—1

NAUCZYCIEL

prywatny

30—40 lat liczący, mogący się wykazać świadectwem zdolności do udzielania nauk uczniom szkół normalnych prywatnie, otrzyma zaraz odpowiednią posadę. Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. **A. M.**, poczta **Mikulince.** 1498 1—1

RZECZY POLSKIE

Dzieło encyklopedyczne wychodzące przez lat kilka przy czasopiśmie „Przyjaciel domowy“ po 10 numerów rocznie, dla przyspieszenia jego ukończenia będzie teraz wydawane w zeszytach kilkuarkuszowych (co miesiąc jeden zeszyt.) Obejmując wydawnictwo tego dzieła — wyprzedawnego na podstawie drogocennych „S t a r o ż y t n o ś c i p o l s k i c h“, podpisana ajencyja rozpisuje nań prenumeratę na rok 1867 w ilości, 1 złr. 80 kr., za którą szan. Czytelnicy otrzymywać będą co miesiąc jeden zeszyt, co z końcem roku wyniesie 30—40 arkuszy druku.

Zeszyt bieżący znajdujący się pod prasą, zawiera artykuły: Kanclerz w Polsce, Kańczuga miasto, Kandydat do tronu, Kaniow miasto, Kantorowie kościelni, Kapiele, Kapitan, Kaplerz, Kapniey, Kaptivus, Kapueyni, Karaczan, Karaimy, Kara talionis zwana, Karazja, Karczew, Karczmy, Karczówka, Kardynały, Kargowa, Karły, Karmazyny, Karmeliei, Karnieszyn, Karoey, Karpaty, Kartofle Kartuzi, Karty, Kasztelan, Kawa, Kawalerowie maltanscy, Kawalatorowie, Kazimierz miasto, Kaźmierzów, Kejdany, Kempno, Kenty, Kielce, Kijów, Kimpolung, Kirchholm, Klątwa kościelna, Klecha, Klecko, Klejnoty korone, Kmieć, Knyszyn, Kobylin, Kolbuszów, Kołaczyce, Kolęda, Kołomyja, Konfederacya, etc. etc.

Życzący posiadać dzieło to od początku jego wydawania, dopłacs 1 złr. 20. kr. za co otrzyma f r a n k o Tom I. (od lit. A. do J.) i 1szy zeszyt w 4½ arkuszach tomu II.

Przedpłaty przesyłają się bezpośrednio pod adresem a j e n c j i „Czasu“ we Lwowie przy placu katedralnym, lub za pośrednictwem Adm. „Gazety Narodowej“ 1480 2-3

Dra Kartscha 1027 9—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia** — ***Ordynacja domowa*** **przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policyi od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.**

Tak od wysokiej szlachty, jakoteż od Szanownej publiczności w całej monarchii z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi uznany

MAGAZYN SUKNI

LEOPOLDA KELLERA

W WIEDNIU

Rothenthurmstrasse, Nr. 3, 1. Stock. gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stefansplatzes.

poleca n a j l e p s z e i n a j m o d n i e j s z e **suknie męzkie, własnego wyrobu, podług najświeższych żurnalów, po cenach najtańszych.**

ZUPEŁNY

UBIÓR WIOSENNY

Złr. 12.

eleganckiego kroju i we wszelkich barwach,

ZARZUTKI WIOSENNE

po **Złr. 8.**

Surduty wiosenne	od złr. 5	do złr. 25
Zarzutki wiosenne	od złr. 8	do złr. 30
Ubiory całe wios.	od złr. 12	do złr. 36
Ubiory letnie	od złr. 10	do złr. 26
Tużur, do polowania	od złr. 6	do złr. 25
Szlafroki	od złr, 7	do złr. 26
Fraki i zwykłe tużur.	od złr. 14	do złr. 28
Surduty księżе	od złr. 16	do złr. 28
Surduty kancelar.	od złr. 4	do złr. 14
Spodnie	od złr. 4	do złr 14
Kamizelki rozmaite	od złr. 2.50	do złr. 8.

Zamówienia czy to ustne lub listowne z oznaczeniem miary **szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku**, załatwiają się pod zaręczeniem **najrzetelniej** i natychmiast, a suknie, nie przypadające do figury przyjmują się napowrót. 1443 4—30

Wzory materyj do pożądanych ubiorów posyłają się na żądanie bezpłatnie a na listowne zapytania daje się frankowaną odpowiedź. — Również mieniamy stare suknie za nowe, a przechodzone są zawsze po taniej cenie w wielkim wyborze w zapasie:

Opierając się na tem, iż wszystkie me towary za **gotówkę** zakupuję iż z najpierwszemi fabrykami w kraju i za granicą w **bezpośrednich** zostaję stosunkach, wreszcie trzymając się stale **zasady najsumienniejszej i najrzetelniejszej** usługi, pozwalam sobie o tyle odwoływać się do zaufania P. T. publiczności, o ile zawsze najusilniejszem będzie mem staraniem, wszystkim żądaniom najzupełniej zadość uczynić.

Leopold Keller,

w Wiedniu, Rothethurmstrasse Nr. 3. 1 Stock, gegenüber dem fürsterzbischöflichen Palais, Ecke des Stephansplatzes.

ESPARSETTY

po **10 złr.** korzec dostać można

w DOMU KOMISOWYM SEMETKOWSKIEGO & COHNA

we Lwowie, w rynku. 1473 3—5

Podziękowanie publiczne.

Przez wiele miesięcy cierpiała żona moja bardzo w skutek nagłego zapalenia oczu. Na jedno oko omal nie oelemniała, a wszelka pomoc lekarska była bezskuteczną. Z porady mego przyjaciela udałem się do zamieszkałego we Lwowie, zaszczytnie znanego okulisty p. Dr. Wolka, któremu po 20dniowej kuracyi, zawdzięczam uleczenie osłabionych nerwów oczu żony mojej i przywrócenie jej wzroku, za co, poczuwając się do wdzięczności ja i żona moja składamy panu Dr. **Wolek** najszczersze podziękowanie, polecając oraz cierpiącym skutecznej jego sposób leczenia. 1499 2—1

Lwów 29 marca 1867

Osias Kitay właściciel domu.

Podpisany nabywszy realność w Sanoku i zamieszkawszy z tego powodu stale w tem mieście, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż otworzył w Sanoku **pracownię malarską**, przyjmującą zamówienia na wszelkie roboty malarskie, tak mieszkowe jak i z miejscowa, a mianowicie na malowanie portretów i obrazów olejnych, tudzież kościołów i cerkwi, jakoteż na złocenie ołtarzów i rzeźbionych przedmiotów. Zatrudniając w pracowni swej zdolnionych ludzi, przyjmuje także malowanie i tapetowanie, tudzież montajkowanie pokoi, i przeprowadza roboty te pod osobistem kierownictwem. Wszystkie zamówienia najakuratniej i w umówionym czasie uskuteczniane będą. — Odwołując się w końcu do kilkukrotnych, chlubnych wspomnień w pismach publicznych, poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

1503 1—1 **Ignacy Mirecki**, w Sanoku.

Ważne dla osób, zwiedzających wystawę paryzką.

P. Raczkowski, utrzymujący bióro kommisowe dla Rossyi i Polski, rue du Pont de Lodi Nr. 1 w Paryżu, ofiaruje swe usługi osobom, przyjeżdżającym na wystawę. Cudzienie stosunki z różnemi fabrykantami i z najznakomitszemi domami handlowemi w Paryżu, dokładna znajomość stolicy Francyi, jak również języka rossyjskiego i polskiego, pozwalają mu mieć nadzieję, że osoby zaszczycające go swem zaufaniem, nie mogą znaleść lepszego przewodnika i rady, tak w przewodniczeniu im na wystawie, zwiedzaniu znakomitości paryzkich jak i w załatwianiu wszelkich sprawunków. Jako kommisant handlowy, pan Raczkowski, zna dokładnie ceny wszelkich fabryk i magazynów paryzkich. Powołuje się na rekomendację Wydawnictwa Gazety Narodowej.

HANDEL GALANTERYJNY

Władysława Boczkowskiego,

przy placu św. Ducha we Lwowie,

poleca wielki skład komisowy prawdziwej karawanowej

HERBATY,

jako też **wszelkich wyrobów, znanych już od tylu lat z najlepszego**

SREBRA CHIŃSKIEGO

po cenach fabrycznych. 1502 1—4

Likier mnichów Benedyktynów

z klasztoru w Fécamp, od roku 1510 znany pod nazwą:

BENEDICTINE

Wyśmienity ten likier jest antiapoplektyczny i pomagający trawieniu. Dla zbawiennych roślin, z których się składa, jest on jednym z najlepszych środków prezerwatywnych przeciw epidemiom 1394 4—8

A. Legrand ainé & Cie w Fécamp (Seine Inferieure). Dom w Paryżu, 19. rue Vivienne. Dostać można we wszystkich znaczniejszych handlach Francji i zagranicy.

Do wynajęcia DWOREK z ogrodem i budynkami,

umeblowany, w **Tyśmienicy**, obok kościoła OO dominikanów pod l. 16. od 1. maja r. b. Cena 150 złr. rocznie.

Bliższą wiadomość udziela listownie Wielm. **Karol Aywas w Tłustem.** 1504 1—1

ESSENCJA

Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we **Lwowie** jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 1389 9—32

W handlu

TADEUSZA UZIĘBŁO

we Lwowie

jest jeszcze liczny zapas Ornatów po zniżonych cenach do wyprzedaży, przeto raczy Wysokie duchowieństwo, przed nadchodzącemi świętami, w razie potrzeby swoją uwagę zwrócić, i do powyższego handlu z zakupnem onych się odnieść. Na żądanie posyła się ornaty do wyboru. 1503 1—3

Pierwszy **lwowski** największy

SKŁAD FABRYCZNY

kapeluszy słomkowych

J. Tegischer i Veider

miasto, rynek pod l. 159.

gdzie szanowna P. T. Publiczność o cenach najtańszych przekonać się może, odbiorcy zaś znaczniejszych partyj mają szczególniejsze korzyści zapewnione. 1468 2—4

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Dziesiąte

zwyczajne Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej Kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania, na Xte zwyczajne Zgromadzenie walne w Wiedniu, w sali Towarzystwa muzycznego, **we Środę dnia 15. Maja 1867 o godzinie 9 przed południem**, na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1866.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Użycie dochodu czystego z roku 1866.
4. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1867.
5. Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36 statutów.

Panowie **Akcyonarjusze** posiadający najmniej 40 sztuk Akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, mają złożyć tę oznaczoną liczbę Akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów n a j d a l e j d o **17. Kwietnia** r. b., a otrzymają natomiast, obok potwierdzenia na złożenie, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie Akcyj uskutecznić się może:

W Wiedniu: W Kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzywilejowanym austryackim Zakładzie przemysłowym dla handlu i przemysłu,
u panów **S. M. de Rothschild;**

we Lwowie: w Kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolei,
we Filii c. k. uprzyw. austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
we Filii Banku anglo-austrjackiego,

w Krakowie: u pp. **F. J. Kirchmayera i Syna;**

w Frankfurcie nad Menem: u pp. **M. A. Rothschilda i Synów;**

za pomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych Kasach i Agenturach.

Członek zgromadzenia walnego może mieć tylko jeden głos własny i jeden jako umocowany.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa wydrukowane na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej winne być od mocodawcy własnoręcznie wypełnione i podpisane.

W i e d e ń dnia 14. Marca 1867. **Rada Zawiadowcza.**

1501 1—3.

Od dnia 14. marca b. r, wychodzi WE LWOWIE

DZIENNIK POLSKI,

pismo codzienne, sprawom politycznym i krajowym poświęcone.

Przedpłata **roczna** wraz z przesyłką codzienną wynosi 13 złr 60 ct. ćwierćroczna 3 złr. 40 ct., miesięcznie 1 złr. 15 ct

Za **Ogłoszenia** od wiersza 4 centy (prócz stemplowego).

PPZYJACIEL DOMOWY

prenumerowany być może także w wydawnictwie 1493 2—3

DZIENNIKA POLSKIEGO,

półrocznie 2 złr. 10 ct. rocznie 4 złr. 20 ct.

Od Wydawnictwa ***Dziennika Polskiego*** *we Lwowie.*

Administracja

„P r z e g l ą d u P o l s k i e g o“

ma zaszczyt przypomnieć Szanownej Publiczności, iż abonament na IV. kwartał rzeczonego pisma rozpoczyna się z dniem 1. kwietnia 1867 i wynosi 3 złr. Uprasza się o wczesne nadesłanie przedpłaty. Dawniejsi panowie prenumeratorowie, którzy za ubiegłe kwartały należytość dotad jeszcze nie uiścili, raczą takową jak najprędzej uskutecznić.

Prenumerować można w **Krakowie** w biórze redakcji przy ulicy Głębokiej Nr. 173. i w Księgarni Wgo. Czecha, we Lwowie u Wgo. Kochańskiego plac Katedralny w Poznaniu w Księgarni Wgo. Merchacha w Wiedniu w Księgarni Helf — Kotuła, w Paryżu librairie de Luxenbourg rue Tourno, 16.

Na liczne zapytania z prowincji czy jest jeszcze do nabycia kompletny zbiór *Przeglądu polskiego* z ubiegłego półrocza, oznajmiamy, iż zeszyty z Lipca, Październik i Listopada zupełnie są wyczerpnięte 1423 4—4

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku **doktora Marie**, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 1019 7—1?



Sikawki ogrodowe i ogrodowe pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla pompierów.

Fabryka uzządzona w r. 1823. Ilustr. Cennik bezpł. poczt.

Wm. KNAUST w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse, Nro. 15 gegenüber dem Augarten.

Słabości piersiowe,



angina, grypa, koklusz, dychawica, zapalenie gardła, leczą się radykalnie przez użycie

SYROPU FENICKIEGO

VIAL,

wypróbowanego w szpitalach paryzkich i zalecanego przez najsłynniejszych lekarzy Francji i zagranicy.

W dowód czego cytujemy następujące listy, pisane do wynalazcy przez sławnego powieściopisarza *Alaksandra Dumasa* i sławnego kompozytora *Rossiniego*:

„Kochany panie Vial! Jestem wyleczony z anginy. Pański Syrop fenicki wyświadczył mi największe dobrodziejstwo, a jeżeli nie biorę go więcej z potrzeby, to biorę go z powodu uznania.

Szczerze życzliwy *Aleksander Dumas.*“

„Mój dobry przyjacielu! Jestem wyleczony z mego dawnego kaszlu. Syrop Twój fenicki jest prawdziwym feniksem. Przyszlij mi tegoż trzy lub cztery flaszki.

Rossini.“

Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

Sz. kupujący raczą żądać na każde flaszce podpisu: E. Vial.

Skład we LWOWIE jedynie w aptec **Z. RUKERA** 1233 5—24

FILIA c. k. uprz.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko 4%towe **ASYGNATY KASOWE** z **8dniowem wypowiedzeniem** wydaje, i że **wszelkie** jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po **4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem** oprocentowane będą.

1085 17—?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.

1867. DODATEK do Nr. 75 „GAZETY NARODOWEJ.”

Galicyjski bank hypoteczny.

III.

Galicyjskiego banku hipotecznego, wchodzącego obecnie w życie, są pożyczki na hipotekę nieruchomości tylko jedną częścią czynności. Obejmuje on bowiem i te wszystkie czynności, któremi zajmują się banki kredytu ruchomego, zaliczkowe, przemysłowe, eskontowe itd. Wszystkie prawie możliwe operacje kredytowe koncentruje on w swoim zakresie, jako samodzielny bank krajowy. Po raz pierwszy od zajęcia Galicji zdecydował się rząd, dając koncesję na tak wszechstronnie uprzywilejowany samodzielny bank krajowy, dozwolić naszemu krajowi dźwignąć swój handel, przemysł, rolnictwo, dźwignąć w ogóle kredyt krajowy samodzielnie, dać krajowi sposobność, wyswobodzenia się z pod poddaństwa i zawisłości od zcentralizowanej w Wiedniu eksploatacji. Półtora roku usiłowań i zabiegów potrzeba było, aby uzyskać taką koncesję, chociaż ministrowie Belcredi i Larisch uznawali potrzebę dźwigania materjalnego krajów koronnych, przez decentralizację kredytu, przez wyswobodzenie tych krajów od zawisłości od banków wiedeńskich. Uznać potrzeba, że tylko wpływowi hr. Agenora Gołuchowskiego, który był jednym z pierwotnych założycieli, mogło się powieść wyjednać koncesję na ten bank krajowy i to z tak obszernemi przywilejami, z tak korzystnemi warunkami, jakich dotąd żaden bank krajowy w Austrji nie posiadał.*)

Od udziału kraju zależy teraz rozwinięcie tej koncesji bankowej. Jeźli miasta nasze ze swemi kapitałami przystąpią do utworzenia tego banku, wtedy będzie bank miał więcej cechy banku publicznego, krajowego. Jeźli akcje tego banku przejdą na własność gmin miejskich i wiejskich, wtedy bardzo mało pojawi się ich na giełdzie i przez to samo wyżej *al pari* się podniosą, a bank sam podstawę będzie miał stalszą, obszerniejszą, bo zbiorowych ciał. To była przyczyna, iż założyciele przed ogłoszeniem subskrypcji udali się do rad miejskich, wzywając je do udziału. Sprawa ta w tym podobno tygodniu traktowana będzie w lwowskiej Radzie miejskiej. Już w sekcji finansowej Rady miejskiej uchwalono uczynić w pełnej Radzie wniosek, aby gmina miasta Lwowa wzięła udział w utworzeniu banku z wszystkiemi kapitałami, które w papierach publicznych n i e h i p o t e k o w a n y c h posiada. Widać iż sekcja finansowa zrozumiała dobrze o b e c n e p o ł o ż e n i e r z e c z y i ważność banku hipotecznego dla Lwowa i dla całego kraju, i pojęła, że akcje na hipotekach krajowych oparte, są bardzo pewnym majątkiem, a zakres tworzącego się banku, imiona założycieli i uzyskane przez nich przywileje wielkie, są rękojmią, że akcje te przynosić będą oprócz stałych 5% i znaczne dywidendy.

Między innemi bank hipoteczny uzyskał prawo odkupywania wierzytelności, hipotekowanych na nieruchomościach. Tę koncesję każdy znający stosunki kredytowe w Galicji uzna za najkorzystniejszą. Odkupione wierzytelności bank wierzycielowi wypłaca zaraz czy w gotówce czy w listach hipotecznych, a dłużnikowi rozkłada na raty. Ustępstwa, które wierzyciele poczynić są zawsze gotowi, dla odzyskania raz swych kapitałów, przynieść mogą bankowi największe ze wszystkich operacyj kredytowych korzyści, zważywszy, że bank hipoteczny może dwadzieścia razy tyle użyć na pożyczki hipotekowane ile ma kapitału zakładowego, a więc robić kapitałem 60milionowym. Aby obznajomić kraj bliżej z zakresem i czynnością banku hipotecznego, podajemy tutaj ważniejsze paragrafy ze sankcjonowanych już przez cesarza statutów:

§. 1. Ces. kr. uprzyw. galicyjski bank hipoteczny jest towarzystwem akcyjnem, i t. d.

§. 2. Z ces. kr. galic. akcyjnym bankiem hipotecznym połączona jest kasa zaliczkowa dla drobniejszych kupców i przemysłowców.

§. 3. To akcyjne towarzystwo ma swą siedzibę we Lwowie, a działalność jego rozciąga się na cały obszar królestwa Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem. Ono ma prawo rozgałęzienia filialne i ajencje urządzać w pojedynczych miastach. Postanowienia o zakresie działalności, nadać się mającem tym rozgałęzieniom filialnym i ajencjom, mają być rządowi do przyzwolenia przedłożone.

§. 7. Towarzystwo uprawnione jest do następujących interesów:

1) Pożyczki hipotekowane, w gotówce lub w listach hipotecznych (listach zastawnych). które bank hipoteczny wypuszczać będzie, dawać właścicielom realności, intabulowanych w księgach publicznych, na dłuższe lub krótsze termina, mogąc się z każdym, pożyczki żądającym, osobno umawiać, czy to o zwrot jednorazowy, lub o zwrot ratami, na więcej lat rozłożonemi (Annuitäten), również jak i o procent.

2) Odkupywać wierzytelności, hipotekowane w tabuli krajowej lub w księgach gruntowych, i o zwrot czy jednorozowy, czy w ratach (Annuitäten) umawiać się z dłużnikiem.

3) Na podstawie interesów, wspomnionych pod 1) i 2), i aż do wysokości kwot, które hipotekarni dłużnicy z tych interesów towarzystwu są dłużni, wydawać listy hipoteczne (listy zastawne), wystawione albo na pewne termina zwrotne, albo do wylosowania. przyczem przy spłacie wylosowanych mogą być dawane premia, z zastrzeżeniem przyzwolenia rządowego, na plany losowania.

4) Eskontować własne listy hipoteczne, również jak i w ogóle wylosowane listy zastawne, obligacje i papiery rządowe, jako też asygnacje kasowe innych instytutów, jak i kupony, płatne najdalej w trzech miesiącach, od wszystkich, notowanych urzędownie, giełdach austrjackich, papierów rządowych lub wartościowych; dalej dawać oprocentowane zaliczki na własne listy hipoteczne, równie jak i na inne austrjackie papiery państwowe, wartościowe i industryjne, jeźli kurs tych ostatnich na austrjackich giełdach urzędownie jest notowany. Dziać się to ma w ten sposób, iż kapitał towarzystwa szczególnie użyty być ma do interesów pod 1) i 2) wymienionych, i do zaliczek eskontowania własnych listów hipotecznych.

5) Eskontować weksle, opiewające na walutę prawną, płatne we Lwowie i nie mające od dnia podania dłuższego terminu nad dni 90, a opatrzone w giro podawcy i poręczenie najmniej dwóch, zobowiązanych wekslowo, a uważanych za znajdujących się w stanie wypłacalności.

6) Przyjmować pieniądze na bieżący rachunek, lub wydawać oprocentowane asygnacje kasowe, wystawione na pewne imię, najmniej na 50 złr. wal. austr. Formularze tych asygnacyj wymagają przyzwolenia rządowego. Najwyższa kwota obiegających asygnacyj kasowych nie powinna, bez osobnego przyzwolenia rządowego, przenosić trzykrotnej ilości wpłaconego kapitału akcyjnego.

7) Interesa na rachunek bieżący (*Conto-Corrente*) i girowania w ten sposób prowadzić, iż rozporządzać wolno tylko należnością w gotówce, za pomocą assygnacji (*Cheque*), lub za przeniesieniem na stronnicach, otwartych dla rachunku bieżącego.

8) Zajmować się w komisie kupnem i sprzedażą papierów państwowych i wartościowych, również jak i innemi komisowemi interesami bankowemi, mając na nie pokrycie.

9) Przyjmować weksle, przekazane na Lwów, do ściągnięcia należytości.

10) Papiery wartościowe, szlachetne kruszce i inne kosztowności brać do przechowywania.

11) Udzielaniem kredytów wspierać w sposób, statutami przepisany, przemysłowe, handlowe i wszelkie inne dobre publiczne popierające przedsiębiorstwa gospodarstwa krajowego.

12) Połączona z ces. kr. bankiem hipotecznym kasa zaliczkowa, będzie drobniejszym kupcom i przemysłowcom za dostarczeniem stosownego zastawu lub odpowiedniego poręczyciela dawać pożyczki od pięciu, aż do 500 złr. wal. austr., o których zwrot jednorazowych, lub w ratach tygodniowych lub miesięcznych, również jak i o wysokość i sposób oprocentowania z potrzebującym pożyczki umawiać się może.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo rozszerzenia swojego zakresu działania do dawania zaliczek, w zastaw na płody rolnicze, również jak i do zajmywania się w komisie kupnem i sprzedażą podobnych płodów, a to podług osobnego regulaminu, który rządowi do potwierdzenia przedłożony być ma.

§. 8. Ogólna suma zawartych przez Towarzystwo interesów hipotekarnych nie powinną dwudziestokrotnej, a suma poświęcona na eskomptowanie wekslów, niemoże nigdy przewyższać podwójnej kwoty wpłaconego gotówką każdocześnie akcyjnego kapitału.

§. 9. Suma ogólna wydanych istotnie listów hipotecznych, nie może nigdy być wyższą od ogólnej sumy ciążących każdocześnie na hipotekach wierzytelności bankowych.

§. 10. Kapitał Towarzystwa ustanawia się na 3 miliony złr. wal. austr. i tworzy się z 15.000 akcji, każda po 200 złr. wal. austr.

W miarę obrotu interesów można jednak fundusz Towarzystwa na wniosek Rady nadzorczej a za uchwałą Walnego zgromadzenia podnieść aż do wysokości dziesięciu milionów wal. austr. stopniowem wydawaniem nowych akcji.

§. 11. Przy rozpoczynaniu czynności Towarzystwa wydanych będzie najpierw przynajmniej 7.500 akcji w ogólnej kwocie 1½ miliona złr. w. a. O wydaniu dalszych akcji rozstrzyga walne zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

§. 12. Wydawanie akcji niżej nominalnej wartości tychże, nastąpić nie może.

§. 13. Założyciele Towarzystwa przy każdem wydawaniu nowych akcji przez lat trzydzieści od dnia potwierdzenia tych statutów, mają prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* połowy, posiadacze wydanych już przedtem akcji mają prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcji, mianowicie, każdy akcjonariusz do połowy liczby nowo emitowanych akcji, stojącej w odpowiednim stosunku do ilości akcji, które posiada.

Sposoby i termina, w których z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcje, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcjonariusze, mają być na rachunek Towarzystwa sprzedane a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcji ma byż wcieloną do funduszu rezerwowego.

§. 14. Towarzystwo dopiero wtedy się zaprotokółuje i rozpocznie swą czynność, gdy przynajmniej na każdą z 7.500 akcji wpłaconych będzie 40% nominalnej wartości, to jest, 80 złr. wal. austr. Na te wpłaty 40% wystawia się kwity tymczasowe, brzmiące na okaziciela i uwidocznia się na nich poczynione wpłaty.

§. 15. Za każdą aż do zapadłego terminu nieuskutecznioną wpłatę, ma się Towarzystwu wynadgrodzić za zwłokę 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu.

§ 21. W razie wydawania dalszych akcyj powyżej kapitału akcyjnego, wydanego przy założeniu, Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej oznacza bliższe szczegóły tej emisji i wpłat, trzymając się zasady, iż subskrybenci na każdy przypadek ręczą za wpłatę 40 prct. nominalnej wartości, i że wystawienie kwitów tymczasowych na okaziciela następuje dopiero po uskutecznionej wpłacie 40 prct.

§ 23. Każdy akcjonarjusz może swe akcje lub kwity tymczasowe w kasie Towarzystwa złożyć, i wziąć na nie kwit, brzmiący na jego imię. Rada nadzorcza oznacza formę tego kwitu i należytość od depozytu.

§ 28. Kierunek, zarząd i nadzorowanie spraw Towarzystwa należy do dyrekcji i Rady nadzorczej, a w ostatnim szeregu do walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów.

§ 29. Dyrekcja, składająca się z dwóch dyrektorów i z jednego lub z dwóch wyższych urzędników Towarzystwa jako zastępców, jest wykonawczym i bezpośrednio zarządzającym organem Towarzystwa. Stoi ona na czele Towarzystwa w myśl art. 227–241 ustawy handlowej. Dyrekcja zajmuje się wszystkiemi, do zakresu tego zakładu należącemi interesami, i zastępuje Towarzystwo w prowadzeniu tych interesów. Potrzebuje ona jednak w załatwieniu podań o udzielenie pożyczek hipotekarnych lub o odkup hipotekowanych wierzytelności, również jak i we wszystkich w §. 7 nr. 10–12 wymienionych interesach przyzwolenia Rady nadzorczej, która w tych sprawach tylko na posiedzeniach rozstrzygać może; przy udzielaniu zaś oprocentowanych zaliczek, przy eskomptowaniu wekslów jak i przedawaniu pożyczek z kasy zaliczkowej potrzebuje przyzwolenia jednego urzędującego członka Rady nadzorczej (§ 56).

§ 32. Prawo mianowania dyrektorów i ich zastępców przysługuje po raz pierwszy założycielom, następnie zaś Radzie nadzorczej, mianowanie jednak musi być przez rząd potwierdzone.

Oprócz tego otrzymują członkowie Rady nadzorczej ustanowioną w §. 72. tantiemę, której rozdział między członków następuje według uchwały Rady nadzorczej.

§. 43. Członków rady nadzorczej ma być dziesięciu, z których ośmiu powinni być w Austrji zamieszkali austrjaccy obywatele, a najmniej sześciu osiedleni we Lwowie.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów wybiera ich na lat pięć. Każdego roku występuje dwóch członków rady nadzorczej po kolei, jaką czas urzędowania ich utworzy. Dopokąd zaś ta kolej podług czasu urzędowania się nie utworzy, to losowaniem rozstrzyga się, którzy wystąpić mają. Ustępujący mogą być znowu wybrani; w razie śmierci lub ustąpienia członka Rady nadzorczej, przed upływem jego czasu urzędowania, Rada nadzorcza miejsce jego obsadza tymczasowo prowizorycznie, a wybór stanowczy odbywa się na najbliższem walnem zgromadzeniu. W takim wypadku wybrany członek wstępuje co do swego czasu urzędowania w miejsce członka, który ustąpił.

§. 44. Wyjątkowo na pierwsze pięć lat, po zawiązaniu towarzystwa, założyciele będą członkami Rady nadzorczej, i mają prawo mianowania na lat pięć reszty członków rady nadzorczej, brakujących do ustanowionej liczby dziesięciu.

§. 60. Członkowie Rady nadzorczej są za swe głosowanie i urzędowanie, podobnie jak inni pełnomocnicy, odpowiedzialni.

§. 61. Członkowie rady nadzorczej otrzymują za swe urzędowanie na posiedzeniach marki, świadczące o ich obecności. Za każdą markę obecności na posiedzeniu ustanawia się wynagrodzenie 10 złr. wal. austr. aż do pierwszego Walnego zgromadzenia, a za czynność urzędującego członka Rady nadzorczej po 5 złr. w. a. za dzień. Później walne zgromadzenie ustanawia wysokość tego wynagrodzenia na przeciąg lat 5ciu.

§ 62. Zebrane wedle przepisu walne Zgromadzenie Towarzystwa, jest reprezentantem ogółu akcjonarjuszów. Walne Zgromadzenie jest albo zwyczajne albo nadzwyczajne. a zwołuje je Rada nadzorcza.

Zwyczajne walne Zgromadzenie zbiera się regularnie w miesiącu marcu lub kwietniu. Zwoływanie nadzwyczajnych Zgromadzeń walnych może uchwalać dyrekcja z Radą nadzorczą lub samo walne Zgromadzenie.

Zwołanie nadzwyczajnego walnego Zgromadzenia musi nastąpić, jeżeli jeden lub więcej akcjonarjuszów, których akcje (kwity tymczasowe) wynoszą razem dziesiątą część kapitału zakładowego, zażądają tego w podpisanem przez nich podaniu, zawierającem cel i powody zwołania, a zarazem równocześnie złożą swe akcje w kasie Towarzystwa. Podobne nadzwyczajne walne Zgromadzenie powinno być zwołane najdalej w 14. dniach po wręczeniu podania.

Również powinno być zwołane nadzwyczajne walne Zgromadzenie, gdy po upływie pierwszych 5ciu lat wystąpiło z Rady nadzorczej czterech lub więcej członków.

§ 65. Każdy akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Przytem nie może mieć więcej głosów niż 50 żaden akcjonarjusz, bez różnicy czy w własnem imieniu lub z pełnomocnictwa głosuje, ani żaden pełnomocnik czy to jednego lub więcej akcjonarjuszów.

§. 66. Prawo głosowania w Walnem zgromadzeniu można wykonywać akcjonarjuszom tak osobiście, jako też i przez umocowanie drugiego, prawo głosowania mającego akcjonarjusza. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, Stowarzyszenia handlowego przez jednego z prowadzących firmę, stowarzyszenia w ogóle przez członka, do tego umocowanego, osoby zbiorowe (miasta i td.) przez jednego z swych przełożonych—chociażby ci nie byli sami akcjonarjuszami. Uprawnienie do głosu potrzeba wykazać najmniej na 8 dni przed jeneralnem zgromadzeniem.

§ 67. Do powzięcia prawomocnej uchwały w walnem Zgromadzeniu potrzeba, aby przynajmniej 20 członków było obecnych, a takowi mieli prawo oddania przynajmniej 100 głosów.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Później hrabia Agenor Gołuchowski zostawszy namiestnikiem, podał po uzyskaniu koncesji prośbę do cesarza, aby miejsce jego zajął w gronie założycieli hr. Stanisław Gołuchowski, i uzyskał na to potwierdzenie Najwyższe.

Przegląd polityczny.

Do *Nar. Listów* pisano w sprawie rajchsratowej ze Lwowa, że delegacja galicyjska postanowiła, zaraz po zagajeniu Rady państwa wnieść protest, zawierający oświadczenia, zawarte w projektowanym adresie. Wiadomość ta jest mylną. Dotąd ani członkowie delegacji nie porozumieli się, ani żadnej nie powzięli uchwały co do swego w Radzie państwa zachowania się, tem mniej co do jakiegokolwiek protestu.

Hr. Gołuchowski miał zaraz po swym przyjeździe do Wiednia w piątek dłuższą z prezydentem gabinetu konferencję.

Co do zebrania się rady państwa piszą do *Pest. Corresp.*, że niemieckie stronnictwo Rady państwa stara się mocno o to, by Rada Państwa skoro według dotychczasowych wiadomości dnia 28. b. m. się zbierze, na czas dłuższy odroczoną została a to z powodu, że uchwały sejmu peszteńskiego względem spraw wspólnych dadzą obfity materjał do silnego wystąpienia wiedeńskiej Rady państwa przeciw tym uchwałom, i do zaciętej polemiki z Peszteın. Otóż niechcianoby, aby te przewidywane zajścia wpływały na koronację króla węgierskiego, i dla tego starają się już teraz oto, by Radę państwa po jej zagajeniu aż do ukończenia koronacji odroczono. Zresztą będzie Rada państwa przez delegację z Izby wyższej i niższej wybrać się mającą podczas koronacji reprezentowaną, więc i z tego powodu okaże się odroczenie jej niezbędnem.

Podczas odroczenia tego będą pracować komisje Reichsratowe tak, aby przygotować dostateczny materjał do Rady państwa, skoro się powtórnie zbierze.

Wybory w Czechach wypadły dla stronnictwa narodowego tak niekorzystnie, że już żadnej nie ulega wątpliwości, że większość sejmu pragskiego uchwali bezwarunkowe wysłanie delegacji do Rady państwa i że stronnictwo narodowe wobec tej przeważnej większości będzie bezwładnem. Być łatwo może, a wnosząc z tonu dzienników czeskich i z wiadomości prywatnych z Pragi, można być prawie pewnym, że Czesi do Rady państwa nie pojadą, abstyneneja ta stronnictwa narodowego, bardzo mało może stanowić, gdyż według teraźniejszego składu sejmu pragskiego na pięćdziesięciu kilku delegatów królestwa Czeskiego prawdopodobnie ledwie czternastu lub szesnastu Czechów z kurji mniejszych posiadłości do Rady państwa wybranych zostanie. Nieobecność ich wobec tak przeważnej większości niemieckiej pozostanie bez wpływu. Tak Czechy jak i Morawa będą więc bardzo licznie przez Niemców tamtejszych w Radzie państwa reprezentowane.

Marszałkiem sejmu morawskiego ma być mianowany hr. Emanuel Dubsky, naczelnik stronnictwa pośredniego, a marszałkiem sejmu czeskiego ks. Adolf Auersperg, brat ks. Karola, naczelnika stronnictwa centralistycznego.

Peszteński dziennik urzędowy ogłasza najw. postanowienie z dnia 23. zm., według którego ż a n d a r m e r j a w całych Węgrzech z n i e s i o n ą z o s t a ł a. Czynności jej przechodzą w ręce władz krajowych i gminnych.

Na posiedzeniu Izby niższej sejmu peszteńskiego dnia 30. marca odbytem, interpelował Manojlowicz, co rząd zamyśla względem powołania posłów węgierskich z pogranicza wojskowego. Hr. Andrassy zapowiedział odpowiedź na tę interpelację, na jedno z najbliższych posiedzeń. Następnie głosowano nad elaboratem komisji co do spraw wspólnych i uchwalono większością 257 głosów przeciw 117 przystąpienie do rozpraw specjalnych nad elaboratem.

Dzienniki ultra-centralistyczne mianowicie *N. Fr. Presse* od dłuższego już czasu gardłuje za przymierzem Austrji z Prusami na podstawach, na jakich pozawierały z Prusami przymierza południowe państwa niemieckie. Inne pisma nie chciały podawanym przez dziennik wspomniany wiadomościom, odnoszącym się do tej sprawy wierzyć, a stara *Presse* stanowczo nawet przeciw takiemu przymierzu wystąpiła. Otóż teraz podaje w tym względzie ważną wiadomość pragska *Politik*. Dziennik ten pisze: „Według niezawodnych wiadomości, które nas właśnie doszły, zostały już dnia 26. b. m. preliminarja przymierza między A u s t r j ą a P r u s a m i kontrasygnowane. Obecnie toczą się rokowania względem szczegółów.“ *Politik* dodaje ze swej strony uwagę, że wobec polityki, jaką się teraz rząd austrjacki kieruje, bynajmniejby ją wiadomość o zawarciu takiego przymierza z Prusami, jakie zawarła Bawarja, t. j. oddanie wojsk swoich pod dowództwo pruskie, nie zadziwiła.

Wien. Abdp. zaprzecza doniesieniom, jakoby Francja miała wzywać Austrję do zaprotestowania przeciw zawartym przez Prusy z państwami Niemiec południowych przymierzom. To urzędowe dementi wobec wiadomości podanej przez *Politik*, zasługuje na uwagę.

Anglia. Na posiedzeniu Izby niższej parlamentu użalał się Goldschmidt na nieludzkie postępowanie Serbów z żydami (którzy jak wiadomo wystosowali memorjał do rządów europejskich). Lord Stanley przyrzekł, że się Anglia za żydami ujmie, i w sposób przyjacielski z rządem serbskim zniesie się w tym względzie.

Według telegramów z Londynu, panuje tam w kołach urzędowych przekonanie, że Luksemburg już Francji sprzedany został.

Ziemie polskie. *Do Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy 26. marca: reformy idą za reformami, a troska dobroczynnego rządu o dobrobyt swych wiernopodanych ani na chwilę nie ustaje; co więcej, przyznaję, iż reformy te, jakiemi nas dobrotliwy car udarował, najzupełniej odpowiadają zamierzonemu celowi... bo doprowadziły kraj do najwyższego chaosu, a finanse Królestwa, tak poprzednio świetnie stojące, do zupełnej prawie ruiny. W skarbie Królestwa — deficyt ogromny, czego o prywatnych kieszeniach u nas czynowników najzłośliwszy nawet powiedzieć nie może. Dochody skarbowe nie są wstanie pokryć olbrzymiego budżetu wydatków, głównie na uposażenie czynowników Moskali przeznaczonego; już poprzednio wam pisałem, iż etat nowo zreformowanej administracji i policji, jest trzy razy wyższym od poprzedniego. Toż samo ma miejsce i w innych gałęziach służby, z tą wzmianką, iż z uposażenia tak hojnego korzystają wyłącznie Moskale.

Teraz ukazem z dnia 25 lutego r. b. Zarząd komunikacji wodnych i lądowych, odrębnie odtąd u nas funkcjonujący, zniósł dobrotliwy car, a w miejsce jego ustanowił XI okrąg komunikacji który w zupełności zwierzchnictwu petersburgskiego ministerjum w Petersburgu poddał. Ukaz ten, z podziwieniem naszem, a wbrew zwyczajowi, składa się jedynie z 16 artykułów. Zarząd kolejami żelaznemi oddziela od zwyczajnych dróg lądowych i wodnych i oddaje go pod władzę inspektora dróg żelaznych warszawsko wiedeń-

skiej, terespolskiej, łodzkiej, i bydgoskiej, któremu do pomocy dodaje trzech pomocników, jednego komisarza i t.d. Co do innych dróg, to główny zarząd i nadzór nad niemi, zależy wyłącznie od ministerstwa w Petersburgu, do którego należy moc wydawania odpowiednich ukazów i rozporządzeń. Emerytalna składka obowiązuje urzędników tych tylko, którzy przed tym ukazem na służbie w zarządzie komunikacji Królestwa pozostawali. Egzamina, jakie dotąd na stopnie inżynierów cywilnych i konduktorów w zarządzie składali, aż do wydania nowych w tym względzie przepisów zostały zawieszone. Te nowe przepisy zapewne postanowią, by konkurujący o rzeczone stopnie dla łatwiejszego ich pozyskania w ministerstwie w Petersburgu o nie starali się. Odtąd więc urządzenie, uporządkowanie lub budowa nowej drogi, zależną jest od Petersburga; — ile to wpłynie na rozwój u nas komunikacji, jakich w niektórych guberniach brak jest dotkliwy, łatwo sobie wyobrazić. Wreszcie ukaz ten jest najlepszem wyjaśnieniem owych antonomicznych rządów, o jakich z zaprowadzeniem nowych reform tak szeroko nam prawili.

Drugim zaś ukazem z d. 28. lutego bież. r. prawo wydawania przywilejów, czyli tak zwanych listów na wynalazki, odebrane komisji spraw wewnętrznych i na ministerstwo finansów w Petersburgu przeniesione. Od tej chwili każdy przyznany list na wyłączność wynalazku rozciągać się będzie zarówno na carstwo jak na Polskę. Prawo to naturalnie obowiązuje tylko na przyszłość; wolno jednakże uprzywilejowanym tak w carstwie, jak i u nas prosić ministra o rozciągnięcie, dawniej pozyskanego przywileju, na wszystkie kraje i prowincje pod berłem cara pozostające. Spory, jakie z tytułu udzielonych przywilejów wyniknąć mogą pomiędzy stronami, rozstrzygać mają sądy miejscowe podług miejscowych praw — ale — bo bez ale niema żadnego prawa moskiewskiego, ostateczne wyroki zatwierdza minister finansów. To ale „zabija całą niezależność sądów, unicestwia“ ich całą procedurę i wyroki ostateczne, naraża bezpotrzebnie strony na niepotrzebne koszta, na żmudę czasu i czyni z wyroków sądowych czczą i pustą formalność, skoro minister finansów jest ostatecznym i nieomylnym sędzią, i skoro ostateczny wyrok jest ostatecznym dopiero wówczas, kiedy on go wyda. Należało więc wprost od tego zacząć i na tem skończyć, a przynajmniej zyskałoby się na czasie, a może i na kosztach. Otóż takiej wartości świeżemi ukazami obdarowani zostaliśmy, są one dalszym ciągiem i w najściślejszej harmonii, tak pod względem ducha jak i celu, z poprzedniemi ukazami, jakie nas z nowym rokiem powitały.

Przygotowania wojenne *en tout cas* nieustają. W cytadeli i Modlinie czynnie się zajmują wzmocnieniem fortyfikacyj, a pierwszej obręb rozszerzają i w tym celu kilka posesyj, blisko położonych, pod fortyfikacje zajmują; w tej liczbie i dom Bonifratrow, dając im w zamian tylne zabudowania i oficyny Izby obrachunkowej. Konie u obywateli, o czem wam poprzednio pisałem, spisują, z poleceniem, by się nie ważyli ich sprzedawać, lecz owszem, by na pierwsze wezwanie natychmiast je w miejsca, jakie będą wskazane, dostawili.

Korespondencyj zagranicznych ściśle Moskale śledzą. Niedawno robili rewizję u wszystkich urzędników podrzędnych na poczcie, sądząc, że takowe albo oni do gazet piszą, lub też przesyłkę ich ułatwiają, rozumie się, że rewizja ta żadnego skutku nie przyniosła. Znów rewizje na kolei obostrzone, szczególniej w Aleksandrowie robią nader ścisłe rewizje. Czego właściwie szukają, nie wiemy, prawdopodobnie rewizje te mają na celu jedynie dać poczuć każdemu silną i czujną władzę moskiewską. W cenzurze kartki u książek rozcinają, szukając pomiędzy niemi zakazanych rzeczy. Zgoła, pomimo, że cały kraj spokojny, Moskwa zasnąć nie może, a ustawiczna zmora spisków, knowań i intryg zagranicznych, ani na chwilę jej nie odstępuje i dusi ją nadzwyczajnie.

Do *Bresl. Ztg.* piszą z Warszawy: Pogłoska o nałożeniu kontrybucji na pokrycie kosztów wojennych ostatniego powstania utrzymuje się. W prowincjach litewskich już rozpisali takową w wysokości 15 milionów rubli srebrem, i to prawie wyłącznie na większe posiadłości. Że przez to ostateczną ruinę polskich właścicieli dóbr zamierzają, jest oczywistem. — Wczoraj zrana umarł tu w 74. roku życia wieloletni komendant Warszawy, książę Bebutów. Mąż ten był tu lubionym i okazywał podczas ciężkich czasów stanu wojennego wielki udział dla nieszczęścia Polaków; podczas dłuższego swego tu pobytu polubił Polaków i nigdy się nie tail z miłością i poszanowaniem ku nim. Jest to rzeczą bardzo wielkiej wagi w czasie, w którym z góry propagują bezduszność przeciwko Polakom jako główną cnotę Moskali. — Przypominamy czytelnikom, że tu jeszcze ciągle istnieje zakaz wychodzenia po godzinie 12 w nocy. Również nie może się odbyć żadna uroczystość, nawet pomniejsza uroczystość familijna bez uzyskania poprzedniego policyjnego pozwolenia. W najbliższem sąsiedztwie tego, co to pisze, wniosło dwóch obywateli prośbę o podobne pozwolenie i podali stosownie do przepisów we wnioskach swych program tańców. Ponieważ i Krakowiak zapisanym był, przeto jednemu z tych obywateli odmówiono pozwolenia, drugiemu wprawdzie zezwolono na danie wieczorku, lecz zaraz z rozpoczęciem się tegoż ukazał się na sali urzędnik policyjny, oznajmiając, iż ma rozkaz dozorowania tańców. Pozostał on tam aż do końca i zaprosił się do stołu. Towarzystwo składało się zaledwie z 30 osób. — Fakta te, za które zaręczyć możemy, dają czytelnikom obraz atmosfery policyjnej, w której Polska żyje!

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż dnia 27. marca.

(*AJC.*) Telegram florencki, streszczający mowę króla Emanuela przy otwarciu parlamentu, był nadto ciemnym i lakonicznym, dla tego nie wspominałem o niej w mym ostatnim liście. Dziś po odczytaniu całej mowy w dziennikach wszystkich, zwracam uwagę waszych czytelników na ustęp, w którym mieści się myśl, bardzo daleko sięgająca. I tak monarcha mówi: że ministerjum przedłoży plan zreorganizowania całej administracji, i że atrybucje urzędników prowincjonalnych zostaną rozszerzone, przez co nastąpi wzmocnienie władzy. Dzienniki opozycyjne a szczególnie *Il Diritto* obawiają się, aby to rozszerzenie i wzmocnienie władzy nie zaszkodziło wolności. Nie wiem czy król wraz ze swymi ministrami myślał przygotować naród na smutne następstwa, w razie gdyby i teraźniejszy parlament nie odpowiadał trudnemu zadaniu, lecz łatwo się domyślać, że rząd włoski myśli istotnie o prawdziwem wzmocnieniu władzy, któraby mogła położyć koniec dotychczasowej anarchii na półwyspie apenińskim. Nowa Izba zrozumiała w jak trudnem położeniu znajduje się kraj cały i dla tego odbywa dziennie po dwa posiedzenia, aby czasu nie tracić przy sprawdzaniu wyborów. Właśnie kiedy niniejszą korespondencję piszę — we Florencji mają wybierać prezydenta Izby. Stronnictwo umiarkowane stawia jako swego kandydata dawnego prezydenta, pana Mari; opozycja ma popierać wybór Crispiego. Po teraźniejszym wyborze przekonają się wszyscy, które stronnictwo jest najsilniejszem. Rattazzi konferuje bez przerwy z Ricasolim. Bohater z pod Aspromonte żąda teki ministra spraw wewnętrznych dla siebie i dwóch tek niepolitycznych dla swych przyjaciół. Ricasoli kierowałby sprawami zagranicznemi. Visconti Venosta udałby się jako ambasador na dawną posadę do Konstantynopola. Rokowania nie odniosły wprawdzie żadnego skutku, lecz jak przyjaciółka Rattazzego *L'Opinione* donosi, za dni parę można się spodziewać najpomyślniejszych rezultatów. Do czego doprowadzi chwilowy sojusz Ricasolego z Rattazzim?

Dwóch zaciętych nieprzyjaciół politycznych (pierwszy z nich jest zupełnie niepodległym, drugi zapamiętałym napoleonistą) może się połączyć na czas jakiś, lecz nie wierzymy, aby związek dał się parę lat utrzymać, gdyż do przeprowadzenia czegoś podobnego potrzeba aby obaj porobili sobie ustępstwa, na które ani Ricasoli, ani Rattazi, jako ludzie nadzwyczaj uparci, zgodzić się nie zechcą. Widocznem to było, że jeżeli Rattazi obejmie istotnie tekę spraw wewnętrznych, natenczas po jakimś czasie teraźniejszy prezydent ustąpi, a przyjaciel napoleoński zapanuje wszechwładnie. Samo mianowanie Rattazego prezydentem byłoby rodzajem *coup d'état*. Cały świat zna jego politykę, wszyscy wiedzą, że on przed niczem cofać się nie lubi.

Donoszą z Rzymu, że świeżo zawarta konwencja z Italią, mocą której wojska papiezkie i włoskie mogą przekraczać przy ściganiu bandytów granicę cudzego państwa, przejmuje strachem nawet tych, co bronieni twierdzą św. Anioła sypiali dotąd spokojnie w komnatach watykańskich. Bryganci, przyciśnięci ze stron wszystkich, zaczynają się liczniej pojawiać w okolicach Rzymu, jako w miejscach dla nich najbezpieczniejszych. Stronnictwo średniowieczne, które do ostatnich czasów utrzymywało najuporczywiej, że bryganów w państwie kościelnem nigdy nie było, musi teraz powiedzieć inaczej.

Papież wydał rozkaz, aby przygotowano apartamenta po klasztorach dla cudzoziemskich biskupów, którzy z końcem czerwca zjadą się na uroczystość męczeństwa ś. Piotra do wiecznego miasta.

Utrzymują, że bank rzymski ma się zlać z włoskim. Pogłosce tej nie mogę ufać bezwzględnie, bo wydaje mi się, że kwestja połączenia obu banków jest nadto ważną, aby takowa mogła już dziś przyjść do skutku, kiedy porozumienie między Rzymem a Florencją nie nastąpiło jeszcze całkowicie. Obawiali się Rzymianie, że w dniu imienin Garibaldego lud nie zrobił jakiej wielkiej demonstracji. Obawy znikły — dzień 19. marca przeszedł najspokojniej.

Ostatni numer *Mem. diplom.* zajmuje się sprawami niemieckiemi, i przestrasza się na widok miliona i sto dziewięćdziesiąt sześć tysięcy żołnierzy, któremi Prusy po zawarciu konwencji wojskowej z państwami południowemi będą mogły każdej chwili rozporządzać. Prusy bez zbrojeń postawią 1,196.000, a Francja po największych wysileniach zaledwie taką samą armią będzie się mogła popisać. Co za straszna przyszłość dla Francji! woła p. Pierre Baragnon.

Austrjackie dzienniki pisały wiele o korpusie obserwacyjnym, który Austrja miała postawić na granicy państwa tureckiego. Tenże sam *Mem. dipl.*, który będąc organem tutejszej ambasady austrjackiej, zwykł zaczerpywać wiadomości z najlepszego źródła, podaje za pewne: że w epoce kiedy Turcja nie zgadzała się na wycofanie wojsk swoich z twierdz serbskich, stronnictwo czynu przygotowywało się na wystąpienie przeciw Austrjakom, aby pas ziemi, oddzielający Hercogowinę i Czarnogórę od morza Adrjatyckiego, przyłączyć do Austrji. Austrja postawiła trzy dywizje nad granicą serbską i w razie zaczepki miała wkroczyć do Bosnii. Wiadomość cała zdaje mi się być nieco nieprawdopodobną. Dla czegóż Serbi, kłócący się z Turcją mieliby drażnić Austrję? Czy nie lepszą mieli ku temu sposobność w czasie zeszłorocznej wojny? Uwaga *Mem. dipl.*, że z tym planem zgadzała się i Francja, daje do myślenia, że Austrja w razie wojny Turcji ze Serbią myślała o wkroczeniu do Bosnii, i o zajęciu parę prowincyj słowiańskich, aby tym sposobem zająć to stanowisko, jakie jej przynależy w kwestji wschodniej.

Posiedzenia parlamentu zupełnie nie ciekawe. Europa krzyczy, że syn Napoleona umierający. Następca lub kandydat do tronu francuzkiego, stłukł był sobie nieco nogę przy spadnięciu z konia, lecz obecnie ma się nierównie lepiej i wcale umierać nie myśli. Dziś zrana jeździł w powozie na przechadzkę.

Amatorowie pobożnych pielgrzymek chcą koniecznie wysłać cesarzowę wraz z synem do Rzymu, aby dostojna ta rodzina mogła ucałować pantofel Ojca św. Podają nawet za fakt, że wyjazd nastąpi za parę tygodni. Trudno przypuścić, aby w chwili wystawy i w epoce kiedy książęta zagraniczni bawić będą w Paryżu, wytworna cesarzowa francuzka chciała się stać niegrzeczną gospodynią, i opuścić swój dom, pozostawiając gości na łasce swego schorowanego małżonka.

Kronika.

— **Lwowska Izba adwokacka** przedsiębrała nowe wybory. Wybranymi zostali: Prezydującym: p. Rayski. Zastępcą tegoż: p. Starzewski. Wydziałowymi: pp. Kabat, Kolischer, Madejski, Starzewski, Gnoiński, Czemeryński, Dąbczański, Sermak.

Na egzaminatorów do egzaminu adwokackiego wybrani: pp. Rodakowski, Frenkl, Czemeryński, Kabat, Tarnawiecki, Dąbczański.

— **Czortków** d. 28. marca. W każdym prawie numerze *Gaz. Narodowej* czytamy o dokonanych wyborach w różnych miejscowościach naczelników rad gminnych, o rozpoczętem przez nich urzędowaniu; — miasteczko nasze nie może jak tylko zazdrościć tym szczęśliwym gminom, które zdołały już raz wziąć się do dzieła i urządzić na prawach nam przysługujących. Jakaś fatalność ciężyć zdaje się nad nami, gdyż, pomimo że odbył się dnia 6. lutego i u nas wybór radnych, nie mamy jeszcze burmistrza. Zwłokę w wyborze burmistrza spowodowały protesta, zaniesione tak przez katolików jako i żydów, pierwszych przeciwko wyborowi wójta dotychczasowego na radnego, oskarżonego przez gminę o przeniewierstwo, który tylko faworom dawnego naczelnika Wiecznera, swego protektora gorliwego, utrzymanie się kilkunastoletnie na urzędzie wójta zawdzięcza, — drugich zaś przeciwko liście wyborczej. Obydwa te protesta, nieuwzględnione przez władzę powiatową, odesłane zostały do c. k. namiestnictwa, zalegają one dotąd w biórze, — tymczasem gmina cierpi na tem, a służba publiczna, wykonywana tylko pozornie przez wójta, idzie leniwo — nieporządek i nieład wzięły górę tak dalece, że mieszkańcy miasteczkowi zapytują się: „Czy ma to być ta upragniona od wszystkich nowa organizacja, którą nam nadano i po której tyle dobrego się spodziewano?“ Może też głos, podniesiony w tej sprawie, nie będzie głosem wołającego na puszczy i dójdzie do tych, którzy złemu zaradzić są w możności.

TEATR POLSKI. Dziś na dochód p. Józefa Szymańskiego po raz pierwszy: **Zofia księżniczka Słucka, czyli Możnowładzcy i Sierota**, dramat oryginalny w 4. aktach wierszem przez Wł. Syrokomlę napisany. Sądzimy, że zbytecznem byłoby wyliczać zalety tego utworu litewskiego naszego pisarza, ażeby zachęcić publiczność do licznego udziału w tem przedstawieniu.

Ostatnie wiadomości.

Presse donosi, że z powodu świąt obrządku wschodniego, otwarcie posiedzeń Rady państwa, nastąpi dopiero w pierwszych dniach maja.

Burmistrz pragski, Bielsky, który był przeznaczonym na zastępcę marszałka krajowego czeskiego, miał podług telegramu *N. F. Presse* prosić namiestnika, by mu tej godności nie udzielano.

Arystokracja czeska znajduje się w niemałym kłopocie z powodu, że federaliści przez nią do sejmu wybrani, złożyli mandaty. W łonie swojem nie ma ona żadnych innych kandydatów a więc — o zgrozo! książąt i hrabiów będą musieli zastępować ludzie bez tytułów, a nawet może nieszlachta.

Elaborat komisji sześćdziesięciu siedmiu przyjęty został także przy specjalnej debacie na posiedzeniu Izby niższej sejmu węgierskiego dnia 30. z. m.

Przy szczegółowej debacie nad elaboratem o sprawach wspólnych, mniejszość sejmowa, wedle zapowiedzenia Nyaryego, udziału w rozprawach nie brała.

Zagrzebski *Pozor* z dn. 30. zm. wzywa bana Chorwacji, jako też kierownika nadwornej kancelarji chorwackiej, by w razie wcielenia miasta Rieki (Fiume) do Węgier, ustąpili z swoich posad, w takim razie bowiem żaden rzetelny, sumienny i konstytucyjny syn ojczyzny nie może myśleć o jakiejkolwiek unii z Węgrami, a tem mniej o wzmacnianiu takowej. Jeżeli rząd węgierski sądzi, że może iść drogami z r. 1848, to i Chorwacja temi drogami pójdzie.

Wiener Ztg. z d. 31. z. m. pisze: Doniesienie *Presse* z 30. b. m., powtórzone z pragskiej *Politik*, lecz zakwestjowane przez samą *Presse*, jakoby d. 26. b. m. nastąpił układ przedugodny przymierza między Austrją a Prusami, jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż jest zupełnie bezzasadne. Zwracamy uwagę na pośpiech zaprzeczenia zwykłej pogłosce. —

Z dzienników wiedeńskich propagatorką prusko-astrjackiego przymierza jest *N. fr. Presse.* Artykuły jej z przyjemnością przedrukowują ministerjalne dzienniki, ręcząc za łaskawość pruską podania ręki Austrji, jeśli będzie wierną polityce pruskiej, i wykazując niezmierne z podobnego przymierza korzyści dla Austrji. *N. fr. Presse* czuje się cokolwiek tym tonem urażoną, nie zaniechała jednak swojej prusko-niemieckiej adwokatury.

W sprawie luksemburgskiej mnożą się obecnie wiadomości. Spodziewane początkowo porozumienie się zupełne Francji i Prus staje się dziś wątpliwem.

Półurzędowe pruskie dzienniki starają się takowemu chociaż pośrednio zaprzeczyć. *N.A.Z.* zamieściła sprostowanie, że telegrafowana z Paryża do *Indep. Belge* wiadomość, iż porozumienie się Prus z Francją, co do przyłączenia do tej ostatniej Luksemburga, w zupełności nastąpiło, a pozostaje tylko uregulowanie szczegółów z Holandją, jest nieuzasadnioną.

Zaprzeczenie to uogólniając podał skwapliwie prasie europejskiej telegram berliński z 30. bież. m.

Kreuz. Ztg. Znowu zaprzecza, aby Prusy były gotowe ustąpić twierdzę luksemburgską w zamian za Mastricht wraz z jakiemiś lotaryńgskiemi obwodami. Proponować ustąpienie z Lotaryngii nawet piędzi ziemi, nikomu przyjść na myśl nawet nie mogło. *Kreuz. Ztg* nie podaje zródła tych wiadomości, widać więc z tego, li skwapliwie podjętą okoliczność możności zaprzeczenia o pospieszności Prus w zrobieniu ustępstw.

Korespondencje z Luksemburga donoszą o jakichś demonstracyjnych wojennych czynnościach Prus w Luksemburgu, powiększeniu załogi i pracach pospiesznych w arsenale i tp. — Widać z powyższych wiadomości, że zachowanie się Prus będzie takie, jak wskażą okoliczności — niezależnie od możliwych obietnic, poczynionych Francji przez hr. Bismarka.

Być może, że w sprawie tej gra ciemna w tych dniach cokolwiek się rozjaśni. Telegram z Berlina do *Presse* wiedeńskiej donosi, że tam w tych dniach zeszli się przewódzcy rozmaitych stronnictw parlamentu, aby się porozumieć co do interpelacyj tyczących Luksemburgu. P. Bismark robi wszelkie usiłowania, aby odwrócić deputowanych od zamiaru interpelowania. Interpelacja przecież miała być dzisiaj wniesioną w parlamencie.

W głośnej sprawie wspólnego wystąpienia czy nawet noty o zbiorowej, mającej doradzać sułtanowi ustąpienia Kandji, ciekawe podaje wiadomości poufny korespondent do *Debatte*, wydają się one nam ze wszechmiar prawdopodne. Korespondent ten biorąc assumpt z konstantynopolskiego telegramu przypisującego niedojście do skutku noty niezgodzeniu się Moskwy na proponowane przez Francję poręczenia Porcie całości tureckiego terytorjum, powiada — że podobna wiadomość jest mylną, ponieważ Moskwa nie byłaby tyle nierozważną, aby się wdawać w jakiekolwiek na tej podstawie traktowania. Francja życzy sobie, aby Porta ziemie nieleżące w bezpośredniej z nią ciągłości i niepodobne do utrzymania ustąpiła, za co radaby jej resztę poręczyć europejską gwarancją, lecz dotąd uważa traktat z dnia 15. kwietnia 1856 pomiędzy Austrją, Francją i Anglią zawarty, a stawiący niepodległość i całość pod gwarancję wspólną i każdego z osobna trzech pomienionych mocarstw, za wystarczający w tej mierze.

W Petersburgu obiegają pogłoski, że gdyby przyszło do mianowania naczelnego wodza wojsk moskiewskich, gromadzących się na południu, wodzem tym byłby w. ks. Konstanty brat cara. W. książę udaje się w maju na przegląd wojsk stojących nad Prutem. Korespondencje z Petersburga mówią, że nad Prutem znajduje się obecnie nie więcej jak 12.000 żołnierzy, lecz dodają, że część armii kaukazkiej udaje się w te strony. Stan i rozlokowanie armii moskiewskiej pozostanie do czasu tajemnicą, która tak łatwą jest tamtemu rządowi, to tylko pewna, że 150 tysięczna armia kaukazka jest w zupełności do rozporządzenia, a wielcy książęta moskiewscy nie odbywają nawet paradowych rewii z drobnemi siłami.

Ciż sami korespondenci petersburgscy starają się uspokoić Europę, co do zamiaru Moskwy na Wschodzie, bo powiadają, że deputowani z Krety i w ogóle od uciśnionych Greków nie są przyjmowani przez cara, lecz tylko poufnie przez ministrów.

Wśród tylu pogłosek o przymierzach i aliansach, notujemy jeszcze jedną, może prawdopobniejszą. Do dziennika *Morning Herald* piszą z Petersburga, że jest tam mowa o zawartem między Prusami a Moskwą zaczepno-odpornem przymierzu, w którem bierze udział także i Rumunia.

Pokazuje się, że nigdy nietrudno wynaleźć tłómaczenie danego faktu, jakie tylko komu jest potrzebne. Ministerjalna pruska *N. Allg. Ztg.*, — mówiąc o ukazie znoszącym radę stanu królestwa, ukazie będącym najpotężniejszym ciosem, jaki kiedykolwiek był zadany autonomii Królestwa i nietającym zresztą że jest tylko przejściem do wcielenia Królestwa do zarządu cesarstwa moskiewskiego, przypisuje go „względom oszczędności“ w budżecie królestwa Polskiego.

Z Berlina telegrafują d. 30 marca. Dotychczasowe prezydjum parlamentu północno-niemieckiego zostało na nowo wybrane: Simson otrzymał na 239 głosów 214, książę Ujest 223, Bennigsen 168 głosów. Sejm przyjął artykuły 25 — 28 konstytucji, traktujące o regulaminie, kompetencjach i przywilejach posłów sejmowych. Przyjęto nadto do artykułu 28 poprawkę Lettego (Członków sejmu podczas trwania sesji nie wolno ścigać sądownie). Nad artykułem 29. wywiązała się długa rozprawa. Artykuł ten stanowi, że posłowie sejmowi nie otrzymują żadnej płacy. Hr. Bismark oświadczył, iż państwa związkowe pod żadnym warunkiem nie przyzwolą na dyety, aż dopóki nie zbiorą dostatecznych doświadczeń co do skutków głosowania powszechnego. Mimo to przy imiennem głosowaniu przyjęto poprawkę Webera, która ustanawia zwrot kosztów podróży i dyety, których wysokość określi prezydjum rzeszy aż do wydania osobnej ustawy. Posłowie nie mają prawa zrzekać się poboru kosztów podróży i dyet.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.